



GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁÓDZI

Rok XI || Łódź, w kwietniu 1936 r. || Nr. 4



Wicepr. im. E. Kwiatkowski
Minister Skarbu

Z TREŚCI NUMERU:

MERCATOR — JEJ KRÓLEWSKA MOŚĆ BIUROKRACJA
Inż. KAROL BAJER — POLITYKA SUROWCOWA A BILANS HANDLOWY
N. ŻUK — KONTYNGENTY SUROWCOWE
MIECZYŚLAW KOŁTOŃSKI — ŁÓDŹ W WYSTAWIE SKLEPOWEJ

JESZCZE JEDNE NOŻYCE — „ZUR ZEIT POLEN“ — BŁĘKITNA KAWA — ZA CUDZE
GRZECHY — ZAGADKI KOLEJNICTWA — ŚREDNIOWIECZNY PODATEK — REKLAMA
— RADJO —

JEJ KRÓLEWSKA MOŚĆ — BIUROKRACJA

Musimy cofnąć się wstecz, aby, przytaczając fakty z przeszłości, zrozumieć terażniejszość.

Władza królewska była zawsze fikcją. Zawiele obowiązków ciążyło na monarsze, by mógł on je sam wypełniać. W jego więc imieniu zawierano pokój, wypowiedano wojny, wydawano prawa i wyroki, pobierano podatki itd. Wskutek tego król musiał się więc dzielić swą władzą z pewną kastą lub klasą, a że kasta ta składała się z ludzi, zrozumiała jest rzeczą, że chciano sobie zabrać więcej władzy, aniżeli życzył sobie tego monarcha.

Stąd w całej historii spostrzegamy najrozmaitsze przejawy walki o władzę: widzimy walkę faraonów z kapłanami, przypomnijmy sobie historję Saula i Samuela — to była walka monarchji z teokracją; albo taki objaw jak zabójstwo Cezara — była to walka demokracji z dyktaturą. Francuscy monarchowie toczą walki z feodalami; możnowładztwo polskie, niestety, zwyciężają władzę monarchy, ograniczając ją do ostatecznych granic. Przypomnijmy sobie Piotra Wielkiego, który własnoręcznie obcinał głowy strzelcom i bojarom, który zamknął do klasztoru ostatniego patriarchę i sam się ogłosił papieżem prawosławia. Po zwycięstwie tych, którzy mu się przeciwstawiali przy sprawowaniu rządów, zmuszony był wkońcu Piotr stworzyć nową kastę. Tą kastą, która opanowała Rosję carską, z biegiem czasu stała się biurokracja; wzięła też ona więcej władzy, aniżeli sobie tego życzył monarcha.

Biurokracja carskiej Rosji bardzo usilnie dbała o swój stan posiadania. Terorem gnębiła z jednej strony ludność, z drugiej zaś strony trzymała w zależności nawet cara. Biurokracja carska wybudowała wysoki mur, dzielący lud od swego władcy. Zrozumiała jest też rzeczą, że przeciwstawiała się ona każdej reformie, która w jakikolwiek sposób mogła

wpłynąć na zmniejszenie znaczenia biurokracji i ograniczenia liczby „czynowników“. Biurokracja rosyjska zajmowała uprzywilejowane stanowisko, korzystała z ulg i beneficjów zarówno dla siebie, jak i dla swych rodzin, miała emerytury, a łapówki stanowiły haracz, który zależna od niej ludność zmuszona była, celem załatwienia swych spraw, przynosić satrapom. Dygnitarze ci rozjeżdżali po całej Rosji specjalnymi pociągami dla potrzeb służbowych i niesłużbowych, podczas gdy zwykły „grażdanin“ miał do swej dyspozycji przepelnione wagony kolejowe. Celem ściślejszej kontroli elementów „niebłagonadziejnych“, biurokracja rosyjska zaprowadziła bezcelowy system paszportowy, z czego zrodziło się popularne w całej Rosji powiedzienie: „człowiek składa się z ciała, duszy i paszportu“. Rosja carska, dzięki metodom swej biurokracji, była w latach przedwojennych jedynym krajem, w którym wyjazd zagranicę połączony był z trudnościami i koniecznością uzyskania paszportu zagranicznego.

Jak się to wszystko skończyło — bardzo dobrze wiemy.

Revolucja r. 1905 kierowana była nie przeciwko carowi, lecz przeciwko biurokracji. Cała działalność dumy nacechowana była walką o złamanie wszechmocy biurokracji. Wybuch wojny japońskiej, która tę rewolucję poprzedziła, przyspieszony został właściwie przez niepoczytalne działania zachłannej wyższej biurokracji rosyjskiej.

W czasie wojny światowej w Rosji wystąpiły w całej okazałości wszystkie błędy i grzechy biurokracji. Na papierze było wszystko w porządku, ale w rzeczywistości w początkach wojny poprostu szalała epidemia pożarów w składach intendencji. Był to jedyny sposób na uniknięcie skandalicznych procesów, które były nieuniknione w tym systemie.

Co się właściwie stało w Polsce?

W pierwszych latach istnienia naszego Państwa parlament zawiódł w zupełności i cała praca organizacyjna nad budowaniem i urządzaniem Państwa spadła na barki biurokracji. Biurokracja polska składała się częściowo z byłych urzędników austriackich, niemieckich i rosyjskich, oraz ludzi, którzy w ten lub inny sposób zajęli w hierarchji urzędniczej wybitne stanowisko.

Mieliśmy ministra przemysłu i handlu, który był właścicielem przed wojną małej fabryki tektury smółkowej w Krakowie, a który sprzedał Żyrardów za śmieszłą sumę.

Mieliśmy ministra aprowizacji, który po pierwszym swym przemówieniu w sejmie zmuszony był ustąpić ze względu na zupełny brak odpowiednich kwalifikacji. Przykładów takich możnaby jeszcze przytoczyć dość dużo, ale i te wystarczą.

Mieliśmy ministra spraw zagranicznych, który na konferencji prasowej obraził posła zaprzyjaźnionego mocarstwa.

Jeżeli więc szefowie resortów stali na takim poziomie, to łatwo sobie wyobrazić, że ich podwładni robili, co uważali za stosowne.

Współpraca sejmu z biurokacją doprowadziła do poważnych zakłóceń, którym kres położył Marszałek Piłsudski. Budowniczy Polski zdawał sobie może, jak nikt u nas, sprawę z tego, że biurokracja mogła doprowadzić do ruiny Państwo. Poglądom swym dał zresztą Marszałek Piłsudski wyraz w swych pismach i przemówieniach.

13 maja r. 1926 wkroczyliśmy w nowy rozdział historii wewnętrznej Państwa. Władza przechodzi w ręce silne, ale i w tym wypadku konieczny jest podział pracy. I znowu stan urzędniczy bierze tej władzy więcej, aniżeli chciał tego Marszałek Piłsudski. Następuje brak równowagi, który dzisiaj odczuwa zarówno rząd, jak i społeczeństwo.

Rozumiemy program p. min. Kwiatkowskiego w ten sposób, że tak częste i wyraźne podkreślanie dążności do współpracy ze społeczeństwem jest niczem innym, jak dążeniem do stworzenia równomiernego podziału władzy i równomiernego podziału pracy. Przerost biurokracji, a o tem mówi dziś każdy minister, każdy parlamentarzysta i każdy działacz, pociąga za sobą skutki niepożądane dla pracy Państwa. Zdajemy sobie sprawę z tego, że osiągnięcie tego celu nie jest łatwe. Toczy się walka i objawy tej walki obserwujemy na każdym kroku: o skład referentów, o tematy ich prac, o skład osób zapro-

szonych na naradę gospodarczą, o skład komisji dla badania przedsiębiorstw państwowych, tej ekspozytury biurokracji. O te wszystkie sprawy toczą się zażarte spory i cicha podziemna walka. Na odcinku badań przedsiębiorstw państwowych zmniejszono ilość przedsiębiorstw, które mają być badane, a pod wpływem akcji sfer zainteresowanych pole badania uległo ograniczeniu.

Uznajemy, że walka ta nie jest łatwa. Rozumiemy jednak intencje min. Kwiatkowskiego, który chce współpracy ze społeczeństwem, jako czynnikiem najbardziej zainteresowanym w racjonalnym układzie struktury państwa.

Dlatego też całe społeczeństwo, a w pierwszym rzędzie kupiectwo, popierać będzie min. Kwiatkowskiego, bo widzi w nim tego człowieka, który, doceniając znaczenie inicjatywy, stara się uwolnić od więzów, które nie pozwalają w należyty sposób rozwinąć się wszystkim wartościom gospodarczym i społecznym w Polsce.

MERCATOR.

Spółdzielnie dla... likwidacji spółdzielni

W „Biuletynie Prasowym” Spółdzielczego Instytutu Naukowego (№ 11) czytamy:

W biurze Rady Spółdzielczej odbyła się konferencja poświęcona sprawie przyśpieszenia, usprawnienia postępowania likwidacyjnego w spółdzielniach postawionych w stan likwidacji.

W wyniku narad postanowiono akcję w tym kierunku poprowadzić za pośrednictwem specjalnej spółdzielni likwidacyjnej, opartej na właściwych podstawach prawnych i finansowych.

Utworzenie takiej spółdzielni, przy współudziale centralnych organizacyj spółdzielczych, przewidziane jest w niedługim czasie.

Błękitna kawa

W kołach importerów duże wrażenie wywołały pogłoski, że jedna z firm otrzymać miała zezwolenie na przywóz błękitnej kawy z Brazylii: Zysk na tej transakcji wynieść miał pół miliona złotych.

W parlamencie Czeskim jeden z posłów zadawał rządowi szereg pytań na tle gospodarki w dziedzinie handlu zagranicznego, kończąc każdą interpelację zapytaniem: — A kto budzie za to platit?...

Dyrekcja Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego, Sp. Akc. (Elektrownia Łódzka)

zawiadamia PP. Odbiorców, że ceny energii elektrycznej za miesiąc LUTY 1936 roku, obliczone na dzień 8 marca 1936 roku stosownie do §§ 75, 80, 81, 82 i 96 uprawnienia rządowego Nr. 12, wynoszą za jedną kilowatogodzinę dla światła 82.26 gr., a dla siły 30.47 gr. z opustami przewidzianymi w uprawnieniu rządowym.

ZARAZEM ZAZNACZA SIĘ, ŻE OBLICZONE PODŁUG UPRAWNIENIA I PODANE POWYŻEJ CENY NIE WPŁYNĄ NA ZMIANĘ, DOTYCHCZAS POBIERANYCH CEN ZA ENERGIĘ ELEKTRYCZNĄ.

Przestaliśmy się dziwić...

Jeszcze jedne „nożyce”

Ostatnie miesiące rozlały ponad krajem istną powódź przemówień. Przedstawiciele rządu, posłowie i senatorowie, działacze gospodarczy — wszystko tonęło poprostu w potokach mów, przemówień, wywodów, oracji, mówek i powiedzeń.

W sejmie i senacie, na naradach gospodarczych, na najrozmaitszych zjazdach i konwentyklach w t. zw. terenie można było nawet zaobserwować pewien dość regularnie powtarzający się i szablonowy typ czy też szemat tych przemówień.

Dlatego też dla ułatwienia w przyszłości działaczom gospodarczym i społecznym układania swych sążnistych, a pełnych elokwencji, przemówień pozwalamy sobie naszkicować poniżej szablonowy układ takiego przemówienia, przyczem, nie rosząc sobie pretensji do opatentowania tego wynalazku, wyrażamy głębokie przekonanie, że zaoszczędzi on wiele czasu ludziom działającym społecznie.

Szemat przemówienia jest następujący:

We wstępie mówi się kilka płytkich i upartych frazesów o tem, że na całym świecie od paru lat panuje kryzys gospodarczy. To wiekopomne odkrycie można z łatwością zilustrować paru cyframi, zaczerpniętymi bądź z prasy codziennej bądź z poprzednich przemówień, bądź też z różnych przemówień radiowych, których radio bynajmniej nam nie skąpi.

Następnie trzeba powiedzieć kilka cudzoziemskich wyrazów, jak dewastacja, deflacja, etatyzm, interwencjonizm i td.

Główną część tego szematu stanowi, oczywiście, t. zw. „pozytywny” program gospodarczy. Tutaj należy powiedzieć z łezką w oku, że głównym zadaniem polskiego programu gospodarczego jest walka z bezrobociem, stwierdzając zarazem pocieszający objaw jego spadku. Dla należytego wykorzystania efektu tego genialnego pomysłu, należy dodać, że walka z bezrobociem zwiększy siłę nabywczą społeczeństwa. Również i tutaj nie zaszkodzi użycie zagranicznego słowa — „synteza” z przymiotnikiem „państwowy.”

W zakończeniu należy stwierdzić, że zmierzamy ku świetlanej przyszłości.

Ten szemat przemówień bardzo licznych działaczy w obszernym skrócie reprezentuje olbrzymie ilości słów wypowiedzianych w ostatnich miesiącach. Czy nie tracą czasem szacunku dla słowa? Przecież zawsze musi iść w parze ze słowem — czyn. Tych czynów w różnych dziedzinach widzimy naprawdę niewspółmiernie mało w stosunku do olbrzymich potoków słów, jakich powódź zalewała kraj.

Zdaje się, że na tem tle nieposzanowania słowa obserwujemy powstawanie jeszcze jednych nożyc. Są to nożyce pomiędzy obficie szafowanym słowem a skąpym czynem.

Są to nożyce, które, niestety, nie wykazują tendencji do zwierania się.

Przeciwnie — obserwujemy coraz większą rozbieżność pomiędzy słowem i czynem.

Szkodliwy dysonans

Zakończenie dyskusji budżetowej w senacie było bardzo przykre i pełne dysonansów.

Generalny referent budżetu w senacie, były premier Kozłowski zaatakował bardzo ostro wicepremiera i min. skarbu inż. Kwiatkowskiego, zarzucając mu, iż budżet jest deficytowy.

Nie wchodzimy w tej chwili w istotę sporu, pozostawiając otwartą kwestję, czy mamy rzeczywiście deficyt w budżecie, czy też nie.

Jest rzeczą ze wszechmiar gorszą, że były prezes rady ministrów, referent budżetu nie może uzgodnić swego stanowiska z wicepremierem i ministrem skarbu.

Zwłaszcza należałoby być ostrożniejszym prof. Kozłowskiemu, który w okresie swego premierostwa nie mógł się poszczycić zrównoważonym budżetem.

Oczywista, przestajemy się wielu rzeczom dziwić, ale dysonans był niepotrzebny i nawet szkodliwy.

Humanitaryzm

Ostatnio dużo się mówiło w ciałach ustawodawczych, w prasie i w rozmowach towarzyskich o wzniosłym uczuciu humanitaryzmu. Nasuwają się nam w związku z tem pewne refleksje, nie mające na pozór wiele ze sobą wspólnego.

* * *

Przypomina się nam, że na polowaniu sarna, rażona śmiertelnym strzałem, „farbuje”, jak to się mówi stylem fachowym myśliwych. Zając krzyczy dziwnie fikając przedśmiertnego koziołka. O dziku mówi się, że pada, jak rażony piorunem. W każdym razie mało się tam mówi o uczuciach humanitarnych.

Odrąbiono koniec wielkich łowów, następuje smakowity obiad myśliwski, przy którym, jak z rękawa sypią się uciechne opowiadania i facecje o przygodach w czasie polowań.

* * *

Z frontu abisyńskiego donoszono, że armje abisyńskie w czasie wielkiej ofensywy Włoch uciekały w szalonym popłochu, a samoloty włoskie bombardowały te bezbronne masy. Przypomina to trochę opowiadanie o pogoni aeroplanu Krawczyka, jednego z bohaterów powieści Kellermana „9 listopada”.

* * *

W Berlinie dokonano wyroków śmierci nad 5-ciu komunistami. Związano im wszystkim razem ręce, poczem kat toporem odrąbał im głowy na pieńku.

* * *

W prasie naszej, jak wiadomo, toczy się ostra i zacięta polemika nad tem, czy ubój rytualny jest humanitarny, czy nie.

Drgająca fala

Fala strejków, przepływająca ostatnio przez kraj, przypomina burzliwy okres r. 1905, gdy strejki wybuchły z niewiadomych powodów i bez ściśle określonych baseł.

Refleksje te nasuwa zwłaszcza ostatni strejk włóknarzy, który m. in. miał na celu stwierdzenie

sił, jakimi dysponują partje. Był to dziwny i smutny strejk, nikomu niepotrzebny, powodujący zbyteczne niepokoje, jak fala, wywołująca dalekie drgające refleksy.

Niemieckie motory na polskich drogach

Tajemnica zamrożeń niemieckich jest dziwną zagadką. Mogło się nam od Niemiec należyć za tranzyt za 1 miesiąc, ale tolerowanie niepłacenia należności kolejowych przez blisko rok — świadczy o dużej cierpliwości Polski. Trzeba było dopiero zmiany na stanowisku ministra komunikacji, aby opinja społeczna dowiedziała się rosnących należnościach kolei polskich z Niemczech.

Niemcy nie płacą nadal. Podejmują przez port w Królewcu walkę z Gdynią na Bałtyku, a jednocześnie, obchodzą zarządzenia polskie w sprawie zamknięcia tranzytu. Zamiast tranzytu kolejowego wymyślili tranzyt... samochodowy.

Na tranzytowych drogach kołowych głównie ze Szczecina i Berlina idą przez Polskę „pociągi motorowe” złożone z samochodu ciągnącego dwie, trzy i cztery przyczepki, autobusy, samochody towarowe i t. d.

W ten sposób Niemcy dzięki rozwojowi swej motoryzacji przeczucili tranzyt z transportu kolejowego na transport motorowy, rezygnując z usług kolei polskich.

Zmiana ta, jest z różnych względów dla nas niewygodna — 1. Przekreśla znaczenie zarządzeń retorsyjnych, 2. Niszczy nasze drogi kołowe, drogi lekkie, nieprzeznaczone dla tak intensywnego, ciężkiego ruchu, 3. Sprowadza niepożądaną propagandę.

Najbardziej cierpi najsilniej obciążona, gładka droga Chojnice — Tczew, (około 115 km.) o nawierzchni smołowanej powierzchniowo. Jest to najlepszy typ nawierzchni ulepszonej, przeznaczonej dla lekkiego, osobowego ruchu motorowego. Droga ta, wykończona w latach 1931 i 1932 psuje się w oczach pod ogromnym ciężarem kolosalnych pociągów motorowych.

Niemieckie „pociągi motorowe” niszczące tak słabo rozbudowane polskie drogi — nie, stanowczo, przestajemy się dziwić!

Etatyzm i Kapitalizm

Identycznej treści list otrzymali dwaj dyrektorzy przedsiębiorstw.

Jeden z nich był kierownikiem placówki, związanej z działalnością państwa i obficie zasilanej w płynną gotówkę przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Drugi kierował prywatnym przedsiębiorstwem, które pomimo bardzo racjonalnego systemu produkcji i nowoczesnych metod organizacji pracy, walczyło z trudnościami gospodarczymi przeżywanymi przez cały kraj.

List, który otrzymali oni miał następującą treść: „Mój kochany!

Oddawca niniejszego jest synem mego przyjaciela i byłbym ci bardzo zobowiązany, gdybyś zechciał dać mi jakąś posadę w swej fabryce.”

Kierownik etatystycznej placówki spytał młodzieńca, który wręczył mu list polecający: „Czy woli pan zostać kierownikiem naszej wykończalni, czy też może chciałby pan wyjechać zagranicę dla zajęcia

się eksportem naszych wyrobów? A może wolałby pan zająć stanowisko w dziale finansowym.”

Kapitalista prywatny, po przeczytaniu listu polecającego, spytał przedewszystkiem młodzieńca: „Co pan właściwie umie?” Odpowiedź, brzmiała blado i niewyraźnie, wobec czego kierownik przedsiębiorstwa oświadczył: Życie gospodarcze nie znosi dyletantów i dlatego, pomimo najszczerzych chęci, nie mogę, niestety, na żadne stanowisko pana zaangażować, bo nie stać mnie w dzisiejszych warunkach na kosztowne eksperymenty.”

„Zur Zeit Polen”

W jednym ze swych feljetonów, podających wrazenia z wycieczki do Prus Wschodnich, pisze p. Melchjor Wańkowicz, że latem r. 1935 widział na własne oczy w szkołach polskich na Warmji mapy, na których terytorjum Polski i Gdańska zaznaczone jest napisem: „zur Zeit” (t.j. „do czasu” lub „chwilowo”), a mapy te są opracowane i podpisane przez urzędującego w Kwidzynie Schulrata.

Dla objaśnienia czytelnikom, co oznacza „Zur Zeit Polen”, przypomnieć należy, że w Niemczech istnieje zwyczaj, że jeśli np. p. Schmidt jedzie na wypoczynek urlopowy nad morze, to listy przesyła mu się z adnotacją „Zur Zeit Kolberg”.

Jeżeli poruszamy tę kwestję, która pozornie z życiem gospodarczym niema nic wspólnego, to zwracamy na nią uwagę dlatego, że Niemcy, w myśl zasad, których nauczyły się w okresie swych strategicznych posunięć w czasie wielkiej wojny — idą w Polsce szerokim frontem.

Ten atak w ciszy szkolnej przeprowadzany jest również na naszym froncie gospodarczym. Charakterystycznym tego objawem jest przechodzenie na Pomorzu z rąk polskich do niemieckich różnych obiektów gospodarczych. Jest to zjawisko wysoce symptomatyczne dla siły gospodarczej i pewności siebie elementu niemieckiego na Pomorzu, niewspółmierne z jego stanem liczebnym.

Okazuje się, że np. jako reflektanci na kupno nieruchomości występują prawie zawsze Niemcy, dysponujący bez większych trudności pieniędzmi, czerpani pełną garścią z źródeł niewyraźnych, wtedy gdy reflektant-Polak z trudem wywalcza sobie kredyt. Okoliczność ta przyczynia się w dużej mierze do systematycznego powiększania się na Pomorzu niemieckiego stanu posiadania.

Jest to penetracja gospodarcza i ideowa, wyrażająca się w tych metodach, które spotykamy na prowincji. Metody, stosowane zwłaszcza ostatnio w niektórych ośrodkach prowincjonalnych, stanowią dosłowną kopję tego, co obserwowaliśmy w swoim czasie w Niemczech.

„Posener Tageblatt” zamieszczał do dn. 6 ub. m. włącznie nazwę miejsca wydawania pisma w języku polskim (t.zn. „Poznań”).

Od soboty 7, t.zn. od dnia zerwania przez Niemcy umów lokarneńskich, nazwę polską „Poznań” podaje „Posener Tageblatt” już tylko w cudzysłowie za nazwą niemiecką „Posen”.

Listy naszych czytelników

Autorzy i wykonawcy

Szanowny Panie Redaktorze.

Pozwalam sobie zakomunikować fakt, który świadczy o niezwykłym prymitywizmie pojęć gospodarczych, panującym wśród tych wyższych urzędników Min. Skarbu, powoływanych do opracowywania ustaw i rozporządzeń podatkowych.

Zaległość, jaką miałem z tytułu podatków, została mi rozłożona, przyczem część tej zaległości zapłaciłem w marcu br., gdyż od punktualnego uiszczenia tej części uzależniona była dalsza ulga w postaci odroczenia płatności na dłuższy okres czasu.

Tymczasem otrzymałem zawiadomienie, że odroczone płatności drugiej części zaległości płatna jest natychmiast, gdyż nie dotrzymałem warunku odroczenia w postaci terminowego zapłacenia poprzedniej zaległości.

W urzędzie skarbowym wyjaśniłem, że przecież pierwszą część zaległości zapłaciłem w terminie, wobec czego nie mogę zrozumieć przyczyn cofnięcia mi ulgi.

Ódnośny referent oświadczył mi jednak, że należność jest może nawet zapłacona, ale nie w tym urzędzie. Jak się bowiem okazało w międzyczasie przeprowadziłem się i nowy mój urząd skarbowy nie chce przyjąć do wiadomości faktu zapłacenia przezemnie pewnego podatku za pewien okres czasu. Nadmienić przytem należy, że urząd ten mieści się w tym samym gmachu, w którym znajduje się ten urząd, do którego należałem przed zmianą adresu.

Nie pomogła interwencja u naczelnika urzędu, który również nie chciał decydować na własną rękę i sprawa poszła do izby skarbowej. Izba skarbową również nie chciała decydować we własnym zakresie i ostatecznie sprawa oparła się o min. skarbu.

Zastanawiają mnie tutaj — jako płatnika — dwa momenty.

Podobno autor tego rozporządzenia nie przewidział, że w jednej miejscowości może istnieć więcej niż jeden urząd skarbowy. Stąd cała ta komplikacja i zbędna pisanina. Pozatem zadziwiający jest brak poczucia decyzji u poszczególnych niższych instancji skarbowych w tej sprawie, która z punktu widzenia realnych wymogów życia jest zupełnie jasna i niewątpliwa.

Autorzy ustaw i rozporządzeń o wąskim horyzoncie oraz urzędnicy skarbowi, obawiający się podejmowania na własną rękę decyzji w sprawach niewątpliwych, — oto, moim zdaniem, dwa czynniki utrudniające normalizację stosunków gospodarczych w Polsce.

A. O.

Za cudze grzechy

Szanowny Panie Redaktorze.

Nie wiem, jak sobie wytłumaczyć tego rodzaju postępowanie urzędu skarbowego.

Jestem właścicielem wykończalni i farbiarni za-

robkowej. Nie mam żadnych zaległości podatkowych i konto moje w urzędzie skarbowym jest zupełnie wyrównane. Dlatego też nie mogę bez oburzenia nie podkreślić stanowiska urzędu skarbowego, który zabrał mi towar, stanowiący własność moich klientów, nie za moje długi i wbrew mojej woli.

Gdy zwróciłem się w tej sprawie do urzędu skarbowego o zwrot zabranego towaru, oświadczono mi, że zainteresowani moi klienci winni się sami zgłosić do urzędu ze świadectwami przemysłowemi.

Najwidoczniej urząd skarbowy zapomina o przepisie paragrafu 511 kodeksu handlowego, przewidującego prawo zatrzymania towaru tak długo dopóki przedsiębiorca zarobkowy nie otrzymał należności za farbowanie.

Jest to swoiście pojęty system poszukiwania osób uchylających się od płacenia podatków, ze szkodą dla życia gospodarczego, powodujący komplikacje i zaburzenia, które w dzisiejszych ciężkich czasach nie powinny pogłębiać trudności, z jakimi walczy całe życie gospodarcze.

Dr. A.

* * *

Do jednego z adwokatów, pełniących obowiązki sekwestratora domu, zgłosił się komornik i opieczętował meble, wyznaczając licytację za należności podatkowe właścicieli domu, znajdującego się pod sekwestrem.

Na skutek skargi adwokata cała ta niefortunna egzekucja została, naturalnie, natychmiast zlikwidowana. Wydaje się jednak wątpliwe, czy tego rodzaju pochopne wszczynanie akcji egzekucyjnych, niemających żadnych podstaw, dobrze świadczy o wykonawcach zarządzeń egzekucyjnych.

Skradziony sen

Szanowny Panie Redaktorze.

Jestem pracowniczką jednego z biur, w którym praca rozpoczyna się o godz. 9-ej. Mieszkam dość daleko i korzystałam z tańszych przejazdów tramwajowych porannych, których ważność ostatnio została przez dyrekcję tramwajów skrócona o 1/2 godziny. Muszę więc albo przed 8.30 rano przybywać do biura i czekać przez pół godziny na otwarcie biura, albo przejeżdżać na 9-tą i płacić za bilety tramwajowe znacznie drożej. Nie znam się na bilansach coprawda zbyt dokładnie, ale obserwując frekwencję w tramwajach sędzę, że chyba bilans ich nie był taki zły, aby narażać pracowników na zwiększone wydatki w dzisiejszych szczupłych budżetach, i pozbawiać ich 1/2 godziny zbawiennego snu.

Myślę, że jestem jedną z wielu pracowniczek, które wypowiedziałyby się za dawną taryfą, bo ta rzekoma niżka w rezultacie przyniosła nam podwyżkę wydatków na przejazdy tramwajowe.

X. Y.

Inż. KAROL BAJER

Polityka surowcowa a bilans handlowy

Handel
zagraniczny

Zagadnienia bilansu handlowego nabierają u nas ostatnio szczególnej wagi. Względy walutowe i utrudnienia w handlu międzynarodowym narzucają Polsce konieczność przeorganizowania naszych obrotów z zagranicą.

W szczególności zaś u nas problemy te wiążą się z zagadnieniem surowców krajowych, których stosowanie w przemyśle krajowym popiera rząd z uwagi na interesy rolnictwa.

Z tych właśnie względów zwróciliśmy się do dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi,
INŻ. KAROLA BAJERA,

który brał udział w naradzie gospodarczej, poruszając na tem forum m. in. zagadnienia preferencji dla krajowych surowców rolniczych.

Na prośbę naszą dyr. Bajer skreślił poniższe uwagi, precyzując w nich swe stanowisko z odniesieniem do zagadnień bilansu handlowego na tle problemu surowców. Redakcja.

Rola handlu zagranicznego jako wykładnika funkcji gospodarstwa narodowego była zawsze poważna zarówno w układzie stosunków wewnątrzpaństwowych, jak i międzynarodowych. W czasach zaś kryzysu ekonomicznego zagadnienia związane z wymianą handlową z zagranicą nabrały specjalnego znaczenia zwłaszcza dla słabych kapitałowo i ubogich w dochody organizmów państwowych. Kształtowanie się bowiem ich ogólnej sytuacji gospodarczej niewątpliwie w wysokim stopniu zależy od dynamiki, jaka cechuje ich obroty zagraniczne. Dlatego też utrzymanie czynnego bilansu handlowego, jako podstawowego celu polskiej polityki handlu zagranicznego, znajduje swe całkowite uzasadnienie w braku innych poważniejszych dodatknych pozycji polskiego bilansu płatniczego, oraz niedostatecznym napływie kapitałów zagranicznych.

Problem ten nabiera u nas tem większego znaczenia wobec konieczności zarówno liczenia na własne siły w pracy nad ożywieniem przebiegu ogólnej konjunktury, jak i potrzeby stałego wzmacniania organizmu gospodarczego Państwa i przygotowania go do zadań, których spełnienia wymagałyby nakazy chwili bieżącej. Ponieważ kurczenie się naszego przywozu bez szkody dla gospodarstwa narodowego wydaje się nietylko niemożliwe, lecz — jak o tem mowa niżej — liczyć się raczej wypada z jego wzrostem, przeto podstawowym warunkiem aktywności naszego bilansu handlowego staje się dalszy rozwój polskiego eksportu. Konieczność dbania o rozwój tej gałęzi polskiego życia gospodarczego narzucają z całą bezwzględną wyrazistością cyfry, ilustrujące dotychczasowe wyniki naszych prac w tym zakresie.

Polski handel zagraniczny doszedł w ciągu ostatniego dziesięciolecia do swego szczytu w roku 1929 (5.924 milj. zł.), poczem zaczął gwałtownie spadać, dochodząc w roku 1934 do 30% swego obrotu z roku 1929. W r. 1928 mieliśmy największy import (3.362 milj. zł.), który spadał stale, dochodząc w r. 1934 do 24% swych największych rozmiarów. Eksport zaś osiągnął w tym okresie najwyższy poziom w r. 1929 (2.813 milj. zł.), poczem również wykazuje stały spadek do r. 1933.

Rok 1935 przyniósł znamienity wzrost importu (z 799 do 860 milj. zł.) oraz niepokojący dalszy spadek eksportu (z 975 do 925 milj. zł.). W rezultacie

rok 1935 wykazuje w stosunku do r. 1934 niewielki ogólny wzrost polskich obrotów z zagranicą, równocześnie jednak dodatnie saldo bilansu handlowego ujawnia 63-0/0owy spadek, osiągając za ledwie 15% salda wygospodarowanego w r. 1931 (najwyższe saldo czynne w ciągu ostatniego dziesięciolecia).

Wspomniany fakt wzrostu w r. 1935 ogólnych obrotów z zagranicą wskazuje oczywiście na pomyslniejsze kształtowanie się w roku tym ogólnego przebiegu konjunktury gospodarczej w Polsce, co z kolei pozwala na wysnucie pocieszających horoskopów na najbliższą przyszłość. Przepuszczenie to znajduje swe uzasadnienie również w fakcie, że wzrost importu w r. 1935 objął pozycję przywozu surowcowego, co łączy się ze wzrostem wskaźnika produkcyjnego w przemyśle przetwórczym. Nasuwa się zatem wniosek, że w latach następnych równoległe do poprawy sytuacji ogólnogospodarczej nastąpić winien dalszy wzrost polskiej wymiany z zagranicą i to nietylko po stronie eksportu, lecz i importu (dotąd udział Polski w światowych obrotach handlu międzynarodowego jest nadal nikły, wynosząc około 1%).

Powracając do kwestji stwierdzonego w r. 1935 wzrostu wskaźnika produkcyjnego w przemyśle przetwórczym,

uznać należy wzrost ten za wszechmiar pożądany, niewymagający żadnych uzasadnień. Należy jednak pamiętać, że łączy się on z koniecznością odpowiedniego zaopatrywania przemysłu przetwórczego w niezbędne surowce, przyczem wydaje się nie ulegać kwestji, że o ile w r. 1936 nastąpić ma dalsza leżąca w interesie polskiego gospodarstwa społeczno-gospodarczego oraz idąca po linii naszej ogólnej polityki gospodarczej poprawa wskaźnika produkcyjnego, to musi ona siłą rzeczy iść w parze z dalszym wzrostem zapotrzebowania, a więc i importu surowcowego.

Ponieważ Polska nie jest krajem (jak wiele innych) surowcowo samowystarczalnym, przeto, w dążeniu do niezależnienia Państwa od zagranicy w dziedzinie zaopatrywania w niezbędne surowce, należy wszelkimi sposobami gospodarczo uzasadnionymi sposobami popierać rozwój krajowej produkcji zarówno surowców identycznych z zagranicznymi, jak i zastępczych, usiłując równocześnie zapewnić im zbyt w przemyśle polskim. Powodzenie jednak akcji preferencyjnej na rzecz surowców krajowych zapewnić można tylko wówczas, jeśli akcja ta nie wpłynie na wzrost kosztów produkcji, nie spowoduje nadmiernego podrożenia wyrobów gotowych i nie wywoła konieczności przeprowadzenia poważniejszych inwestycji w przemyśle przetwórczym. Z drugiej strony akcję tę należy prowadzić równocześnie z dostosowywaniem gatunków surowców krajowego pochodzenia do potrzeb przemysłu (akcja standaryzacyjna).

Ze powyższa teza napotkała należyte zrozumienie ze strony poszczególnych gałęzi przemysłu przetwórczego, służy dla przykładu fakt, że polski prze-

myśl włókiennicza od kilku lat czynnie współdziała w akcji popierania zarówno produkcji krajowej wełny owczej jak i jej konsumpcji, albowiem przerabia całkowitą ilość tego surowca, produkowanego na rynku wewnętrznym i to

mimo jego wyższej w porównaniu z zagraniczną ceny.

Ponadto przemysł ten zdeklarował gotowość przerobienia każdej ilości tejsze wełny w miarę tego jak produkcja jej będzie wzrastać.

Odmiennie natomiast podejść należy do sprawy zastąpienia przez len przerabianej przez polski przemysł włókienniczy bawełny. Skoro t.zw. kotonizacja lnu czyli próby dostosowania włókna lnianego do przeróbki na bawełnianych wrzecionach przedziałniczych pozostają dotąd w sferze doświadczeń, skoro tkanina bawełniana ciągle jako tańsza od lnianej stanowi przedmiot popytu ze strony spauperyzowanej ludności Polski, a ewent. przejście z produkcji bawełnianej do lnianej łączyłoby się z koniecznością zniszczenia poważnej części majątku narodowego, z jednej strony oraz z nowymi olbrzymimi inwestycjami, niezbędnymi do uruchomienia przemysłu lnianego z drugiej — to staje się jasne, iż wszelka zbyt pochopnie podejmowana w tym kierunku akcja w założeniu swem byłaby gospodarczo nieracjonalna. Ewentualna bowiem konieczność przeprowadzenia zmian technicznych w istniejącym aparacie wytwórczym lub też nowe niezbędne inwestycje przerastają w dobie obecnej możliwości finansowe gospodarstwa społecznego i poszczególnych jednostek gospodarczych. Dlatego też pamiętać należy, by polityka preferencyjna nie wytworzyła braku surowca na skutek zbyt rygorystycznych ograniczeń przywozu surowców zagranicznych, a jedyną drogą do osiągnięcia celu winna być zasada, iż

preferencje dla surowców krajowych należy wprowadzić stopniowo.

Przy odmiennem bowiem traktowaniu zagadnienia surowcowego powtarzać się mogą niepożądane wypadki, jakie zaobserwowano w roku ubiegłym, kiedy na skutek zbyt rygorystycznego ograniczenia przywozu wełny wzrósł przywóz gotowych wyrobów (tkanin) oraz półfabrykatów włókienniczych (przędzy), czego trudno uniknąć w związku z przyznawanymi traktatowym krajom kontyngentami.

Z drugiej strony wzrost cen surowca pociągnie za sobą wzrost cen eksportowych, co spowodować musi

załamanie się naszego wywozu,

na którym opiera się polski bilans handlowy i płatniczy. To też planowana gospodarka surowcowa w Polsce tylko wtedy może dać pozytywne rezultaty, jeżeli będzie przeprowadzona w najściślejszym porozumieniu z bezpośrednio zainteresowanymi czynnikami gospodarczymi.

Reasumując, uważam, iż w chwili obecnej unikać należy dalszych restrykcji surowcowych, a przy już istniejących dążyć należy do liberalizowania obowiązujących norm, reglamentujących import surowców zagranicznych, albowiem wszelkie odchylenie od tej linii wpłynąć musi nie tylko na zahamowanie pożądanego koniunkturalnego wzrostu produkcji, lecz równocześnie przeszkodzić może tym poczynaniom, które planujemy w zakresie dalszego rozwoju naszego eksportu.

Handel zagraniczny Polski w r. 1935

W r. ub. nasze obroty towarowe z zagranicą zmniejszyły się trochę w porównaniu z r. 1934. Zjawisko to tłumaczy się ogólnymi trudnościami w wymianie międzynarodowej, która coraz bardziej się kurczy wskutek autarkicznej polityki wielkich potęg przemysłowych. Mimo to — w ostatecznym obrachunku — wywóz nasz był w r. 1935 większy od przywozu o 66 milj. zł. Poniższy wykres przedstawia rozmiary naszych obrotów z niektórymi ważniejszymi krajami.

W stosunku do szeregu krajów posiadamy poważne nadwyżki, które — niestety — dość często bywają „zamrażane”. Wyraźnie deficytowo kształtują się nasze obroty ze St. Zjednoczonymi, skąd sprowadzamy bawełnę i artykuły przemysłowe. Znaczna część naszych obrotów przypada na inne kraje pozaeuropejskie, gdzie zbyt towarów polskich coraz bardziej się rozszerza. Podczas, gdy w najlepszym roku wysokiej koniunktury wywieźliśmy (przy wyższych cenach) do krajów pozaeuropejskich razem z U.S.A. towarów za 70 milj. zł. — w r. 1935 wartość wywozu naszego do tych krajów wynosiła 128 milj. zł.



KONTYNGENTY SUROWCOWE

Na posiedzeniu komisji porozumiewawczej d. 9 listopada 1935 r. ustalono podział surowców zagranicznych dla przemysłu mydlarskiego w stosunku 70 : 30, czyli:

- 1) dla przemysłu mydl. 70 % przydziałów
- 2) „ handlu 30 % „

przyczem w obecnej fazie podział dla przemysłu odbywać się będzie w C.K.P. przy współdziałaniu delegata C.Z.P.M., natomiast dla handlu dzielić będzie Izba Przem.-Handlowa. Z tych 30 %, przyznanych handlowi, schodzi część dla przemysłu włókienniczego (łój) oraz dla fabryk olei i stearyny (łój kostny).

Surowce, interesujące przemysł mydlarski, jak łój zwierzęcy, kostny, oleje uwodornione (roślinne stałe nie wchodzi w rachubę spowodu wysokiego cła), roślinne i zwierzęce, kwasy olejów sprowadza się, jak wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego, z Anglii, Holandji i krajów skandynawskich, kalafonja natomiast z Hiszpanji, Portugalji, Francji i USA.

Na rynku surowców od kilku lat panuje głód. Ceny są zatem wysokie i stale zwyżkują. Polska surowców tych nie ma. Ulubiona piosenka sfer rolniczych, że łoju mamy pod dostatkiem, jest ciągle jeszcze w sferze marzeń, gdyż Polska ma 8 % łoju, potrzebnego dla przemysłu mydlarskiego. Nic w kierunku powiększenia hodowli bydła i produkcji łoju nie czyni się, to

samo zresztą, co w dziedzinie wełny. Wstrzymać zezwolenia przywozu znacząco doprowadzić do **skarłowacenia przemysłu mydlarskiego**, a z próżnego nikt nie należy.

Ceny surowców nie są wszędzie jednakowe. Logika mówi, że należy dawać zezwolenia z tych krajów, gdzie surowce są najtańsze, ażeby **wstrzymać wywóz waluty niepotrzebnie**. Tymczasem Anglja, która notuje stale niższe ceny, niż kraje skandynawskie, jest w stosunku do nich upośledzona, mimo to, że mamy z Anglja od lat bilans czynny na swoją korzyść. **Polska więc przepłaca za ten sam towar**, co odbija się rykoszelem na bilansie. Podobno kraje, mające wolne kontyngenty w stosunku do Polski, kupują towar angielski, a sprzedają go później po cenie wyższej, jako swój.

Uzyskanie zezwolenia przywozu jest rzeczą bardzo trudną. Czekają się nieraz po 5—6 miesięcy. **Często fabrykant otrzymuje przydział, kiedy jest on już nieaktualny.**

Tymczasem znaleźli się nowi importerzy, którzy przydziały otrzymują. Nie chodzi o to, czy znalazł się jeszcze jeden importer, czy dwóch, ale o to, że właśnie ci nowi otrzymują większe przydziały od starych doświadczonych. Przemysłowiec więc kupuje nie wprost, ale u importera, a często z 2-iej ręki. Utrudnienia idą dalej. Nagle wyszło rozporządzenie, że **i lój kostny trzeba będzie skazić**. Cui bono?

W nie najlepszej sytuacji znajdują się wprawdzie pod tym względem olejarnie. Czekają również na przydział kopry, widocznie są nadzieje, że kopra zakwitnie w Polsce i **tu się równik przeniesie**. A nasze sfery rolnicze lubią porządnie zarobić, porządną cenę biorą za olej lniany — który przemysł mydlarski od nich musi kupować, a **cena ta idzie coraz wyżej**. Olejarnie jednak umieją dobrze kalkulować. Twierdzą, że skoro czekają na przydział miesiącami, fabryki są czynne 3 dni w tygodniu, a więc muszą sobie odbić na mydlarzach i **cena znowu podskoczyła o 8 %**.

W październiku C.Z.P.M. opracował kalkulację dla mydła. Przy cenie oleju 95 gr. obliczono cenę mydła markowego na 1.45 przy 5 % zysku. Wszelkie obciążenia pozostały te same, cena oleju podskoczyła początkowo na 1.02, a potem na 1.10^{1/2}, przyczem przeważnie kupuje się z drugiej ręki, i cena jest znacznie wyższa. Kalkulacja więc ceny mydła jest mocno naciągnięta.

Komisja porozumiewawcza, składająca się z przedstawicieli przemysłu olejarskiego i mydlarskiego, nie spełnia swego zadania. Uchwały tam zapadające pozostawają na papierze. **Stosunek przemysłu do handlu w dziedzinie surowców, zmieniono w ostatniej chwili na 80 % : 20 %**.

Mieszanka oleju kokosowego z olejem lnianym, zadecydowana od 1 stycznia r.b., nie została zrealizowana, aczkolwiek zależało to jedynie od olejarni, które nie dotrzymały w stosunku do mydlarzy swoich przyrzeczeń i nie okazały się lojalnym partnerem.

Za dużo panuje biurokracyzm, druków, okólników, mniej realnych zamierzeń i czynów. Stąd słabe wyniki u sfer miarodajnych — czy to w dziedzinie liberalnego traktowania podań o przywóz, obliczania przy cieniu brutto za netto, skazania, procesu skazania itd.

Z punktu **obrony państwa** sprawa surowców przedstawia się bardzo poważnie, a mianowicie **brak surowców własnych** i minimalne nadzieje na ich przy-

wóz wobec sytuacji geograficznej Polski, zaważyć może, jak pisze „Polska Zbrojna”, na przygotowaniu do obrony kraju. Sferom rolniczym może ten argument trafić do przekonania, jeśli już nie **groźba załamania się przemysłu krajowego** przy uporze tych sfer, które zrozumieć nie chcą, że Polska surowców, nadających się dla różnych przemysłów, nie posiada.

N. Żuk.

Rejestracja należności w Hiszpanji

Państwowy Instytut Eksportowy przystępuje do rejestracji należności firm polskich w Hiszpanji, powstałych z tytułu dostaw towarów polskich.

Polskie firmy eksportowe, które wywożą do Hiszpanji i którym należności nie zostały przekazane, powinny przesłać do Państwowego Instytutu Eksportowego (Warszawa, ul. Elekoralna 2) dokładne dane o kwotach im należnych ze wskazaniem firmy odbiorczej oraz daty i numeru podania, wniesionego przez odbiorcę hiszpańskiego za pośrednictwem instytucji bankowej do Centrali Dewiz w Madrycie.

Import skór

Ministerstwo przemysłu i handlu zawiadamia, że firmy handlowe, importujące skóry baranie do wyrobu martwej wełny o wadze sztuki powyżej 1.5 kg., będą mogły uzyskiwać zwrot różnicy w opłatach na rachunek organizacji zbytu po stwierdzeniu przez związek izb, że skóry zostały sprzedane zakładom przemysłowym, zajmującym się produkcją martwej wełny.

Dodatkowe kontyngenty dla targów poznańskich

Centralna komisja przywózowa na życzenie izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu uchwaliła zasadniczo zarezerwować dla Targów Poznańskich 10 % kontyngentów z okresu maj-czerwiec. Szczegółowy wykaz zapotrzebowania zostanie przedstawiony dodatkowo.

Kontyngenty tłuszczowe

Przy podziale kontyngentu tłuszczu, każda izba przemysłowo-handlowa otrzyma do podziału w swoim kręgu ilość tłuszczu, odpowiadającą jej procentowemu udziałowi, przyczem rodzaj tłuszczu oraz kraj pochodzenia opracuje dla poszczególnych izb — na podstawie danych, zgłoszonych na konferencji tłuszczowej — komisja chemiczna. Ustalony klucz nie stanowi wiążącego precedensu na przyszłość, przeto wszyscy zainteresowani mogą zgłosić swe zastrzeżenia.

Kontyngenty futrzane

50 % kontyngentów umownych na surowe skóry futrzane dla Anglii, Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Francji, Grecji, Hiszpanji, Rumunii, Bułgarii, Jugosławii i Węgier zostało skumulowanych na 10 miesięcy od 1 marca do 31 grudnia br. Kontyngenty te mają być dzielone bezwzględnie dla wystawców targów w Wilnie.

Dotychczasowe kontyngenty autonomiczne na skóry futrzane z krajów zamorskich nieskumulowane 50 % pozostanie do podziału na normalnych warunkach.

Obce kapitały w Polsce

Ważnej i wdzięcznej pracy podjął się p. Zygmunt Chelstowski poddając w pracy „Zagadnienie obcych kapitałów w Polsce” (Wrocław, str. 936) analizie produkcję przemysłową Polski pod względem zaangażowania w niej kapitału zagranicznego oraz korzyści wzgl. szkód jakie dla rozwoju państwa z obecnego stanu rzeczy płyną.

Oficjalna statystyka wykazuje, że w ostatnich 5-ciu latach udział obcych kapitałów w samych tylko spółkach akcyjnych wzrósł z 33 proc. do 44 proc., przyczem cyfry wykazują, że w rękach zagr. kapitału są właśnie krajowe przedsiębiorstwa wielkie o najwyższej rentowności, zabezpieczone od ujemnych wpływów konkurencji w rozmaity sposób. Ogólny udział obcego kapitału w życiu gospodarczym w postaci własności przedsiębiorstw stanowi np. prawie półtrzecia miljarda złotych. Niepomniernie większy jest udział zagranicznego kapitału jako wierzyciela krajowych przedsiębiorstw, udział ten w samych tylko spółkach akcyjnych wynosił trzy i pół miljarda złotych, a więc około 60 proc. wszystkich długów tych spółek. Co gorsza, niespłacane zagranicy kredyty krótkoterminowe ulegają zamianie na stały udział w kapitale przedsiębiorstw na prawach właściciela.

Niezmiernie ważne są uwagi p. Chelstowskiego o trzeciej formie, w jakiej kapitał zagraniczny, już niejako właściciel ani wierzyciel krajowych przedsię-

biorstw, lecz w formie idealnej jako właściciel licencji, patentów, znaków towarowych i koncesyj każe sobie przemysłowi polskiemu płacić stały haracz. Opierając się na rozreklamowaniu danego środka, każe sobie za tę reklamę suto płacić przez konsumenta polskiego, utrudniając samodzielną produkcję wielu wytworów przez przemysł polski, zbyt słaby do walki z reklamą zagraniczną. (Szczególnie wielkie korzyści za patenty i licencje płyną do Niemiec).

Te przywileje pozwalają zagranicy czerpać z Polski jakby dożywną rentę. Obcy kapitał wyzyskał potrzeby naszego kraju w latach powojennych i oparował także monopole, przedsiębiorstwa państwowe, samorządowe i użyteczności publicznej. Zagranica chętnie wykupuje już istniejące przedsiębiorstwa, a rzadko zakłada nowe.

W okresie pięciu lat kryzysu liczba polskich spółek akcyjnych spadła z 1189 na 760, a liczba spółek zagranicznych właścicieli wzrosła z 363 na 466. Nie sam jednak wywóz zysku byłby nawet najgorszym złem, ale trwałe uzależnianie przez zagranicę przedsiębiorstw w Polsce.

Wywody p. Chelstowskiego niedawno zostały niejako potwierdzone przez znakomitego ekonomistę profesora Krzyżanowskiego, który ostatnio wygłosił we Lwowie wykład o inflacji długów w Polsce stwierdzając, że po zdjęciu kajdan niewoli politycznej popadamy w niewolę zagranicznego, przeważnie niemieckiego kapitału.

I. V.

Dlaczego jest źle we włókiennictwie?

Ankieta Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi

W początkach marca r.b. Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi otrzymało od szeregu członków zapytania, czem tłumaczyć należy raptowne zmniejszenie się obrotów w styczniu i lutym 1936 r. Interpelujący zaniepokojeni byli pogarszającym się jednocześnie stanem wypłacalności odbiorców. Zapytania i interpe-lacje pochodziły w lwiej części ze strony handlu włókienniczego.

Naskutek tych zapytań i dla zbadania sytuacji Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi rozesłało w marcu kwestionariusz następującej treści:

1. Czy i o ile zmniejszyły się obroty w styczniu i lutym r.b. w porównaniu z obrotami w tym samym okresie r. ub. ?
2. Jeżeli zmniejszenie to nastąpiło, to czem objaśnia się to zjawisko?
Czy na to zmniejszenie wpłynęło:
a) niepokoje na prowincji i w jakiej mierze;
b) zmniejszenie uposażeń urzędniczych.
3. Czy wypłacalność w ciągu stycznia i lutego r.b. była lepsza, czy gorsza w porównaniu z tym samym okresem r. ub. ?
4. Czy zaległości w płaceniu pochodzą:
a) z otwartych rachunków;
b) z weksli protestowanych.
Z jakich dzielnic i miejscowości (dużych, czy małych) protesty te pochodzą i jaka jest przeciętna wysokość w złotych protestowanych weksli?

Kwestionariusz ten rozesłany został do hurtow-

ników branży bawełnianej, wełnianej i przędzy.

Badania sytuacji doprowadziły do następujących wyników:

Artykuły bawełniane:

Obroty w styczniu są zwykle nikle, spowodowane z jednej strony wewnętrznymi pracami przedsiębiorstw, jak remanent, bilanse etc., oraz częściowo wyczerpaniem gotówkowym w związku z płatnościami na ultimo roku, wykupywaniem patentów etc. Obroty w styczniu były jednakże **mniejsze**, niż w tym samym okresie r. ub. Zmniejszenie się obrotów wystąpiło jaskrawo dopiero w lutym r.b., osiągając przeciętną **od 25 do 40 % na niekorzyść roku 1936.**

Zmniejszenie obrotów spowodowane zostało:

a) zubożeniem ludności, b) niepokojami na prowincji, c) spadkiem cen o około 7 % w roku 1935.

Zmniejszenie obrotów, wywołane **niepokojami na prowincji**, zaobserwować się dało wśród kupiectwa w małych miasteczkach (przyczem na pierwszym miejscu postawić należy województwo kieleckie), w miejscowościach większych zaś spadek obrotów położyć należy w pewnej mierze na **karb zubożenia ludności.**

Składy komisowe najmniej odczuły zmniejszenie się obrotów. Fakt ten tłumaczyć należy tym, że odbiorcy składów komisowych nie kryją tylko chwilowego zapotrzebowania, lecz czynią zakupy na zapas. Bez sprawdzaniu pozostało, czy odbiorcy składów komisowych zdołali towary te odsprzedać.

Hurtownicy, którzy w r. 1935 prowadzili prawidłowe księgi handlowe i ujawniali nazwiska odbior-

ców nawet przy sprzedaży gotówkowej, zaobserwowali wzrost obrotów w pierwszych dwóch miesiącach 1936 r. Zjawisko to tłumaczy się tym, że wskutek zniesienia § 54 sprzedaż gotówką odbywać się może bez przeszkód i siłą rzeczy jest większa, niż w r. ub. Hurtownicy ci twierdzą jednakże, że mogliby mieć daleko większe obroty, gdyby nie „nastroje”, które nie pozwalają odbiorcy zbyt się angażować w zakupach.

Wypłacalność w styczniu i lutym r.b. jest gorszą, niż w omawianym okresie r. ub. Pogorszenie to wyraża się nie tylko w protestach, lecz również w sposobie pokrycia: zamiast gotówki wpływa pokrycie wekslowe z terminem 90-dniowym, oraz w prolongatach, t. zn. że odbiorca nadsyła część należności za weksel, wystawiając na resztę sumy nowe weksle.

Przeciętna wysokość protestowanych weksli obraca się w granicach do 200 złotych.

Weksle, pochodzące z małych miejscowości (przeważnie kieleckiego: Odrzywół, Nowe Miasto, Przytyk) uważać należy za stracone, gdyż drobni kupcy opuścili — przynajmniej chwilowo — swe domowstwa.

Dodatki krawieckie (lepsze).

Obrót w styczniu r.b. spadł o około 25 %, obrót zaś w lutym r.b. o około 15 %. W dużej mierze wpłynęła na spadek obrotu **zniżka cen**, dochodząca w ciągu roku 1935 do 10 %. Anormalny spadek obrotów w pierwszych miesiącach r. 1936 dochodzi zatem do około 10 %.

Spadek obrotów spowodowany został **wstrzymaniem sprzedaży na prowincji**, do czego z kolei przyczyniły się **niepokoje**. W pewnej mierze obroty zahamowane zostały również **spadkiem uposażeń urzędniczych**.

Wypłacalność jest gorsza, aniżeli w r. 1935. Odbiorcy kryją zapotrzebowanie wekslami z terminem płatności do 90 dni, zamiast gotówki.

Wzrost zaległości tłumaczyć należy **większym napływem protestów**. W większych miejscowościach odbiorcy wykupują protesty częściowo, w mniejszych miejscowościach protesty nie są wykupywane.

Artykuły wełniane.

Kupiectwo, pracujące ze Śląskiem i Poznańskiem, **nie odczuło zmniejszenia się obrotów**. Stwierdzić należy, że większość odbiorców w Poznańskiem rekrutuje się ze sfer chrześcijańskich.

Ceny artykułów wełnianych na ogół nie uległy niższe w ciągu roku ubiegłego.

Minimalny spadek obrotów spowodowany został **zmniejszeniem poborów urzędniczych**.

Przędza bawełniana.

Obroty zmniejszyły się o około 11 %. Różnica ta wynika z powodu **lekkiej niżki cen**, oraz **naskutek niepokoju**.

Na nienormalny przebieg transakcji na tle niepokoju wskazuje **ogromny wzrost protestów, dochodzący do kilkudziesięciu procent**. Wysokość protestów wynosi przeciętnie zł. 150.—.

Przędza jedwabna.

Obroty zmniejszyły się w okresie sprawozdawczym o około 20 %.

Na spadek obrotów wywarły wpływ:

a) **nieznaczna niżka cen**, b) **obniżka poborów urzędniczych**, c) **niepokoje**, wywołane **zajściem o charakterze poza gospodarczym**.

Wypłacalność jest niezła. Ilość protestów wzrosła.

W okresie sprawozdawczym **interesy cechowane są niepokojem**. Nastroj pesymizmu jest **niezdrowy i hamuje normalne obroty**.

Ankieta Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi podkreślić należy, jako pierwszą tego rodzaju w Łodzi próbę źródłowego podejścia do zjawisk zarysowujących się ostatnio we włókiennictwie.

Niestety, trudno się oprzeć wrażeniu, by czynniki niepokoju, które wystąpiły w styczniu i lutym z całą jaskrawością, miały ustąpić w marcu. Warunki ogólne sytuacji wewnętrznej i gospodarczej nie uległy zmianie o tyle, by mogły spowodować zasadnicze i radykalne odprężenie konjunktury włókienniczej.

Nie można się temu dziwić. Można tylko nad tem ubolewać.

Ze Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi

Zimne mydło

Walne zebranie związku zawodowego przemysłu mydlarskiego obradowało nad szeregiem zasadniczych zagadnień tej branży.

Między innymi omówiono sprawę podziału kontyngentów, kwestję zimnego mydła, a następnie przeprowadzono wybory nowych władz i kandydata do komisji porozumiewawczej.

Do zarządu powołani zostali pp. A. Krauze, K. Kantorowicz, S. Wygodzki, Ch. M. Widawski i N. Kaplański. Na delegata do komisji porozumiewawczej wybrany został p. J. Grynberg, a na jego zastępcę p. L. Ginzburg.

Klucz podziału

Przy Stowarzyszeniu Kupców powołana została do życia sekcja importerów hurtowników owoców południowych i artykułów kolonialnych.

Do zarządu jej wybrani zostali pp. Fass, Strauch, Rabinowicz i Reis.

Na zebraniu organizacyjnym w dyskusji nad zadaniami sekcji wskazywano, że dążeniem jej będzie **sprawiedliwy podział kontyngentów**. Dlatego też sekcja winna w porozumieniu z członkami i stowarzyszeniem stworzyć **klucz**, według jakiego należy dzielić kontyngenty.

Ordynacja i sprzedaż

Zebranie sekcji, handlujących **przędzą bawełnianą**, omawiało m. in. sytuację wytworzoną w związku z nową ordynacją podatkową. Poza to podkreślono konieczność unormowania warunków pracy z przedsiębiorcami i postanowiono przesłać w tej sprawie zrzeczeniu producentów **przędzy bawełnianej** obszerny memoriał. Memoriał ten omawia m. in. **gotówkowe zakupy przędzy u przedsiębiorców stwarzające dla handlu silną konkurencję**.

Zagadki kolejnictwa polskiego

Komunikacja kolejowa, zwłaszcza w odniesieniu do upośledzonej Łodzi, jest dziedziną, reprezentującą pokaźną liczbę wszelkiego kalibru **niedocieczonych zagadek i tajemnic**.

Jedną z takich zagadek stanowi **nieśmiertelna stacja Widzew**, na której zatrzymują się wszystkie pociągi, idące w kierunku do lub z Koluszek. Zwłaszcza dla cudzoziemców, przybywających od strony stolicy, to zatrzymywanie się pociągów na przystanku Widzewskim stanowi curiosum, nad którym może nawet ten i ów łodzianin łamał sobie głowę. **Ta wielka zagadka małej stacji** rozwiązuje się jednak bardzo prosto. Z Łodzi na Widzew idzie, jak wiadomo, tramwaj, który kosztuje 25 gr. Kolejarz, który jedzie z pracy lub do pracy, a mieszka w Widzewie, zaoszczędza sobie jazdę tramwajem, za którą musiałby zapłacić 25 groszy, i **jeździ z rodziną darmo pociągiem**. Dlatego pociągi stają w Widzewie. Rozwiązanie bardzo proste i nieco pikantne.

Drugą zagadką o charakterze już ogólniejszym są niewątpliwie **dochody z wagonów motorowych** oraz koszty ich reperacji. Dla przykładu i kontrastu z ciągle psującymi się wozami krajowej konstrukcji wystarczy stwierdzić, że na linii **Berlin—Hamburg** chodzą pociągi motorowe z szybkością 205 Klm. na godzinę (z Łodzi do Koluszek, przestrzeń 25 Klm., jedzie się pociągiem około 45 minut).

Mała Czechosłowacja posiada 424 wagony motorowe i 12 linii całkowicie zmotoryzowanych, na których pociągi rozwijają szybkość 100 Klm. na godzinę, a nie słysząc, aby psuły się one tak często, jak u nas.

Staje się to już chroniczne, skoro min. komunikacji wydało nawet instrukcję, uprawniającą podróżnych z biletami na motorówki, w razie ich uszkodzenia, do korzystania z najbliższych pociągów osobowych lub pospiesznych. **Remonty tych motorówek krajowych pochłaniają olbrzymie sumy** i ich koszty eksploatacyjne nie pozostają w żadnym stosunku ani do wpływów finansowych kolei, ani do korzyści, jakie miały one dawać życiu gospodarczemu kraju. Jest rzeczą dość zabawną, a przytem dość smutną, że **motorówka, która szła w niedzielę, w poniedziałek musi wypozywać**.

Skoro krajowe wozy motorowe nie zdały egzaminu, to trzeba spróbować oprzeć się na imporcie wypróbowanej produkcji zagranicznej. Może nie jest to patriotycznie w okresie kryzysu propagować import, który może dla produkcji krajowej będzie mógł stanowić wzór. Trzeba wreszcie zdobyć się na **prawdziwą komunikację motorową**, bo tego wymaga życie gospodarcze kraju.

Przemiełe stacyjki

Nie będzie zbyt przesady w twierdzeniu, że **Łódź od 2 lat odcięta jest od zachodu Europy**. Systematyczne lekceważenie potrzeb wielkiego ośrodka przemysłu i handlu przekracza wszelkie granice i przechodzi w stan chroniczny. Co rok odbywa się konferencja sfer gospodarczych Łodzi z władzami kolejowymi, co rok wysuwa się te same postulaty i w rezultacie **wszystko zostaje po staremu**. Nasuwa się jedno niedyskretne pytanie: poco się każe sferom gospodarczym opracowywać żywotne dezyderaty,

skoro się **niema zamiaru lub możliwości realizować ich**. Ostatecznie zapoznawanie żywotnych interesów Łodzi przez biurokrację powinno mieć jakieś granice.

Otóż obecnie, chcąc udać się z Łodzi do Berlina, Brukseli, Paryża czy Londynu, trzeba dojeżdżać do oddalonej o 68 km. stacji Kutno, przez którą przebiegają zmierzające na zachód bezpośrednie pociągi pospieszne. Dojazd ten odbywa się **w żółwym tempie**, a w Kutnie trzeba **wyczekiwać godzinami**. Podróżni, zdążający z zachodu do Łodzi, przyjeżdżają do Kutna pociągiem pospiesznym o godz. 7.11 i uzyskują połączenie dopiero o godz. 9.12 zamiast, jak dotychczas, o godz. 9.20, czyli wyczekiwanie ich na stacji przesiadkowej skrócone zostało zaledwie o 8 minut. Na miejsce przybędą oni dopiero o godzinie 10.53, zamiast, jak dotychczas o godz. 10.57, czyli **aż o 4 minuty wcześniej**. Ci zaś, którzy pozwolą sobie na t.zw. „Nordexpress”, przyjadą do Kutna o godz. 15.46, **pocekają grzecznie na przemilej stacyjce** do godz. 18.39, zamiast, jak dotychczas do godz. 18.46, a na miejsce dostaną się dopiero o godz. 20.26, czyli o 7 minut wcześniej!!

Nie lepiej przedstawia się sytuacja w dziedzinie **komunikacji krajowej**. Pociąg Warszawa-Berlin zatrzymuje się na każdej stacji. W niedzielę przemienia się on w pociąg świąteczny, co oczywiście stwarza **sytuację dość groteskową**.

Połączenie na Strzałkowo jest niedostępne.

Połączenie **Łódź - Kraków - Katowice** jest tylko 2 razy dziennie. W letnim rozkładzie **połączenie na Lwów jest tylko jedno**, ponieważ drugie skasowano.

Trudno naprawdę dociec tych kpín władz kolejowych z żywotnych potrzeb Łodzi. Niektóre z zagadek kolejnictwa polskiego staraliśmy się rozwiązać, niektóre jednak mają widocznie już do końca świata **pozostać nieprzeniknioną tajemnicą**.

Poza rozkładem jazdy jeszcze parę wonnych kwiatusków.

Przedewszystkiem

dworzec w Andrzejowie:

zazwyczaj reprezentacyjnie tonący w ciemności i posiadający jednego kasjera, na którego tłumy niedzielnych pasażerów przypuszczają **formalny szturm**.

Czy nie byłoby rzeczą prostą i niekosztowną, **oświetlenie dworca i postawienie jednego automatu z biletami?**

Polecamy również troskliwej uwadze władz kolejowych małą, ale **niezwykle gustowną stacyjkę w Koluszkach**. Zwłaszcza na specjalną uwagę zasługuje ubikacja na tym dworcu, do której wchodzi się po stopniach z **narazieniem życia**.

Przechowalnia ręcznego bagażu w Koluszkach — to także przyczynek do „reprezentacyjności”. Obsługujący ją kolejarz „urzęduje” **tylko w pewnych okresach dnia** i człowiek nieświadomiony o tych oryginalnych zwyczajach może poprostu przeczekać pociąg, gdyż **nie jest w możliwości odebrać swego bagażu**.

Cudzoziemcy, przejeżdżający przez tę węzłową stację, nabierają doskonałego wrażenia o wysokim poziomie urządzeń komunikacyjnych w Polsce.

Kalendarzyk podatkowy na kwiecień

Podatki

W kwietniu b.r. płatne są podatki następujące:
do 25 — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1936, w wysokości podatku przypadającego od obrotu, osiągniętego w marcu przez wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I—V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;
do 7 — podatek dochodowy od uposażeń, emery-

tur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w marcu 1936 r.;

do 5 — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w czasie od 16 do 29 marca 1936 r., do 20 kwietnia — podatek pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni kwietnia.

Ponadto płatne są w kwietniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu, oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Reforma opłat stemplowych

Obowiązująca obecnie ustawa o opłatach stemplowych, pomimo stosunkowo niedawnego swego istnienia (wydana w roku 1926) wymaga już dziś dość licznych reform i uzupełnień. Powodem tego jest przede wszystkim ukazanie się nowego zbioru prawa materialnego (Kodeks Zobowiązań, Kodeks Postępowania Cywilnego), dalej wydanie całego szeregu przepisów szczególnych, zmieniających i uchylających moc, wiążącą pojedynczych artykułów ustawy, wreszcie ostatni dekret z 14 stycznia 1936 r. (Dz. U.R.P. nr. 3 poz. 15). Zaznaczyć trzeba, że **niektóre przepisy ustawy stemplowej zredagowane są wadliwie**, powinny bowiem, jak z ich treści wynika, być zakwalifikowane zupełnie inaczej, niż ma to miejsce obecnie.

Reformując ustawę o opłatach stemplowych, należałoby więc:

1. skorygować wadliwe, niekiedy nawet nielogiczne postanowienie ustawy,
2. wprowadzić do niej definicję nowego prawa materialnego, zawarte przedewszystkiem w K.Z. i w innych ustawach szczególnych,
3. usunąć wszystkie artykuły i postanowienia ustawy, pozostające w sprzeczności z tem prawem,
4. usunąć z ustawy te rozdziały i artykuły, które przestały obowiązywać z powodu wydania nowych przepisów, oraz
5. zmniejszyć wysokość niektórych opłat, szczególnie uciążliwych dla życia gospodarczego.

W związku z wejściem w życie nowego K.Z. liczne pojęcia, zawarte w ustawie stemplowej, stają się częściowo zupełnie zbędne, częściowo zaś muszą ulec modyfikacji w myśl przepisów prawa obowiązującego. Do pojęć, które K.Z. usuwa, należy **pojęcie „odsprzedaży”** w ust. 7 art. 52, wywodzące się z Austr. C. K., zastąpione znanem z innych ustaw partykularnych pojęciem „odkupu”, dalej **pojęcie „dostawy”** art. 66 ust. o opl. stempl., które znajdowało się w ustawie ze względu na swoiste unormowanie tej sprawy w R.K.C., a obecnie jest, zgodnie zresztą z pozostałymi Kodeksami Cywilnymi, podciągnięte pod pojęcie sprzedaży i zamiany. Zamiast pojęć majstra i służbodawcy (art. 91) należałoby wprowadzić **pojęcie pracodawcy** (art. 441 i 447 K.Z.), pojęcie umowy przygotowawczej (art. 134) jest zastąpione w K.Z. umową przedwstępną (art. 61 par. 1). Również zamiast pojęcia nadoferty prawo obowiązujące wprowadza pojęcie „nadlicytacji” (art. 725 § 1 K.P.C.). **Zbędny jest wreszcie termin „układ pojednawczy”** art. 133, za-

stąpiony w K.Z. przez pojęcie „ugody” i termin „punktacja” (art. 135 U.O.S.).

„Punktacje.”

Definicję art. 135 U.O.S., dotyczącą pism tymczasowo stwierdzających istotne punkty umowy, a wiążących kontrahentów, czyli tak zwanych „punktacji”, należy uzgodnić z terminologią art. 62 K.Z., jak również usunąć zachodzące wyraźne sprzeczności. Z treści bowiem art. 135 U.O.S. wynika, że punktacje stwierdzają istotne punkty umowy i wiążą jak umowa ostateczna, gdy tymczasem umowa przedwstępna (art. 62 K.Z.) obowiązuje do zawarcia umowy w przyszłości, określając tylko istotne postanowienia mającej być w przyszłości zawartej umowy oraz termin, w którym ma ona być zawarta. Z powyższego wynika, że U.O.S. traktuje **umowę przedwstępną, jako pismo podlegające w chwili jego wydania opłacie stemplowej**, gdy tymczasem stosownie do przepisów K.Z. umowa przedwstępna, aby miała moc umowy ostatecznej, musi się przeobrazić w formę tej ostatecznej umowy, względnie w wyrok sądowy (§ 3 art. 62 K.Z.) w przeciwnym bowiem razie nie dochodzi ona do skutku, a niewykonanie zobowiązania zawarcia umowy uzasadnia tylko żądanie odszkodowania. Stąd wniosek ostateczny, że **od umowy przedwstępnej (punktacji) opłata nie powinna być pobierana, aż do chwili zawarcia umowy ostatecznej.**

Ugody.

Odnosnie art. 133 U.O.S., traktującego o **ugodach**, należy zauważyć co następuje:

Przedewszystkiem winna być wprowadzona definicja ugody z art. 621 K.Z., określająca ją, jako czynienie sobie przez strony wzajemnych ustępstw co do istniejącego między stronami stosunku prawnego, dla uniknięcia istniejącego lub mogącego w przyszłości powstać sporu. Treść ustępu pierwszego art. 133 U.O.S. zobowiązuje do opłat stemplowych tylko takie ugody, które zawierają w sobie **uznanie zobowiązania**. Jest to stanowisko zupełnie mylne, albowiem każda ugoda, czy wyraźnie czy domniemanie, zawiera uznanie zobowiązania co do wysokości uzgodnionej. Stosownie do ust. 5 cytowanego artykułu, **wolne są od opłaty ugody zawarte w sądowym postępowaniu spornem**, z wyjątkiem ugód, powodujących przejście własności nieruchomości lub praw do ciał kopalnych. Ten ostatni przepis został zmieniony w sposób niewłaściwy, a przedewszystkiem powodujący trudność w zorientowaniu się co do przepisów obowiązujących.

Art. IV przepisów, wprowadzających prawo upadłościowe (Rozp. Prez. Rzepl. 24. X. 34 r.) rozszerzył **zwolnienie od uiszczenia opłaty stemplowej także na ugody, zawarte w postępowaniu upadłościowym i układowem.** Ten sam przepis art. IV P.W. Ust. Upadnie ograniczył się jednakowoż do tej kwestji, która dotyczy postępowania upadłościowego i układowego, ale zmienił istotną treść, dotyczącą ugód zawartych w sądowym postępowaniu spornem. Gdy bowiem dotychczas wolne były od opłat wszystkie ugody, zawarte w sądowym postępowaniu spornem) z wyjątkiem powodujących przejście własności nieruchomości i ciał kopalnych), to na mocy wyżej wymienionego art. IV P.W. Pr. Upadł. **wolne są od opłat tylko te ugody, zawarte w sądowym postępowaniu spornem, które dotyczą przedmiotu sporu.** Jeśli za tem ugoda w sprawie sądowej doszła do skutku na zasadzie ustępstw jednej ze stron, nie dotyczących przedmiotu sporu (przelewu praw czy ruchomości), to taka ugoda podlega ostemplowaniu. Przepis ten jest niesłuszny i winien być zmieniony przez przywrócenie uprzedniej treści ust. 5 art. 133 U.O.S.

Zawierane w stosunkach handlowych t.zw. **umowy regulacyjne** są w praktyce niesłusznie podciągane pod tenże przepis art. 133 i traktowane jako ugody. Mamy tu bowiem do czynienia z jednostronnem, a nie wzajemnem ustępstwem, a mianowicie ze strony wierzyciela. Należność wierzyciela oparta jest bądź na wydanych w swoim czasie rachunkach, bądź też saldzie, wykazanem w księgach handlowych. **Żądanie zatem uiszczenia jakiegokolwiek opłaty od t.zw. umów regulacyjnych jest niesłuszne.** Wprawdzie dekret Prez. Rzplł. z 14/I 1936 (Dz.U. nr. 3 poz. 15) art. 3 p. 7 zwalnia od opłaty wszelkie umowy, które choćby jeden z kontrahentów zawarł w zakresie swego przedsiębiorstwa, podlegającego podatkowi przemysłowemu, a do takich zaliczyć należy bezwzględnie umowy regulacyjne, to jednak przy szerokiej i znanej dowolności interpretacyjnej władz skarbowych kwestja ta wymagałaby zupełnie jasnego zdefiniowania.

Umowy sprzedaży.

Nowelą do ustawy stemplowej (dekret Prez. Rzplł. z 14/I 1936 Dz. U.R.P. nr. 3 poz. 15) **zwolnione są od opłaty pisma, stwierdzającego umowę sprzedaży,** zawartej w zakresie przedsiębiorstwa, podlegającego lub zwolnionego ustawowo od podatku przemysłowego (art. 69 p. 4 U.O.S.) i pisma, stwierdzające zawarcie umowy, o świadczenie usług, w tym zakresie (art. 91 U.O.S.). Pojęcie jednak „w zakresie przedsiębiorstwa” nie jest zupełnie jasne. Może być ono wykładane w ten sposób, iż tyczy operacji, dokonanych w obrębie, wzgl. w wykonaniu przedsiębiorstwa, o ile chodzi o **sprzedaż ruchomości lub świadczenia usług,** a także tak, że tyczy tylko tych ruchomości wzgl. usług, które należą do zakresu w sensie obrotu przedsiębiorstwa. Tę dwuznaczność należy usunąć i słowa „w zakresie” zastąpić słowami „w wykonaniu” lub „w obrocie” przedsiębiorstwa. Na mocy tej samej noweli jest zwolnione od opłaty „uznanie przez odbiorcę wyciągu z rachunku bieżącego prawidłowości salda” (p. 7 art. 120 według brzmienia noweli). Sformułowanie tego zwolnienia jest jednak zbyt wąskie. **Od opłaty powinny być zwolnione wszelkie uznanie długu,** uskutecznione bądź przez dłużnika w wykonaniu przedsiębiorstwa, podlegającego podat-

kowi przemysłowemu lub ustawowo od tego podatku zwolnionego, bądź wobec wierzyciela, którego wierzytelność powstała w wykonaniu takiego przedsiębiorstwa, i w tym sensie należałoby uzupełnić art. 120 ustawy o opl. stemp.

Skorygowania domaga się p. 4 art. 66 U.O.S., na mocy którego opłacie stemplowej w wysokości 1 0/0 podlegają pisma, stwierdzające oddanie rzeczy ruchomej na własność celem spłacenia długu, jako też zrzeczenia się prawa do rzeczy ruchomej wzamian za sumę pieniężną lub inną ruchomą. Czynność ta podlega więc opłacie należnej od sprzedaży, tymczasem ma ona niewątpliwie **charakter pokwitowania za uiszczone zobowiązania.**

Kaucje.

Nie uzgodnione z pojęciem, wytworzonym przez praktykę, jest pojęcie kaucji (art. 82 U.O.S.). Podczas, gdy praktyka definiuje kaucję, jako **zabezpieczenie miejsca pod przyszłą hipotekę,** U.O.S. traktuje kaucję, zabezpieczającą tytuły już istniejące, jako hipotekę, czy zastaw, i wymierza opłaty w wysokości 1/2 0/0.

Drugą kategorią kaucji według brzmienia U.O.S. są kaucje, mające **zabezpieczać tytuły przyszłe,** które podlegają opłacie 1/10 0/0: Ponieważ celem kaucji jest wzmocnienie bezpieczeństwa obrotu, przeto ustanowienie jej nie powinno natrafiać na przeszkody ze strony ustawodawcy w postaci wysokiej opłaty. **Kaucja, która w zasadzie żadnych praw nie daje, powinna opłacać minimalny stempel (np. 1/10 0/0);** stawki ulgowe dla niektórych rodzajów kaucji możnaby zachować. Dla uniknięcia błędnej wykładni należałoby wprowadzić do U.O.S. ustaloną przez praktykę definicję kaucji. Zaznaczyć należy, że uwagi powyższe nie dotyczą kaucji, udzielanych lub ustanawianych w zakresie przedsiębiorstwa przez osoby, prowadzące przedsiębiorstwo, podlegające podatkowi przemysłowemu, lub ustawowo od tego podatku zwolnione; takie kaucje są na mocy dekretu Prez. Rzplł. z dnia 14/I 36 r. (Dz. U.R.P. nr. 3 poz. 15) w zupełności wolne od opłaty stemplowej.

Sprzedaże nieruchomości.

Zasadniczej reformy wymaga art. 52 U.O.S., a mianowicie postanowienie, regulujące wysokość opłaty od umowy, stwierdzającej **przejście własności nieruchomości.** Opłata ta, która łącznie z podatkiem komunalnym wynosi około 6 0/0, jest stanowczo zbyt wysoka i wskutek tego **szkodliwa zarówno dla obrotu gospodarczego, jak i dla skarbu.** Wysokość stawki jest w wielu wypadkach przeszkodą w dojściu do skutku transakcji i naraża na straty nie tylko kontrahentów, ale także i Skarb, który, zamiast 4 0/0, **nic nie dostaje.** Niezmiernie wysoka stawka staje się również przyczyną **obejścia tych przepisów drogą nielegalną,** przez zatajenie w odnośnych aktach prawdziwej wysokości transakcji. Stan ten, praktykowany nagminnie, należałoby jako niemoralny usunąć przede wszystkim przez redukcję wysokości tych stawek. Niezależnie od tej reformy należałoby naprawić niesprawiedliwość, jaką wyrządza niesłuszne stanowisko ustawodawcy **wierzycielom, poszukującym swych należności.** Mianowicie, na mocy art. 133 U.O.S. podlegają opłacie ugody, powodujące przejście własności nieruchomości, lub ciał kopalnianych. Usta-

wodawca stanął tu na stanowisku, że w przeciwnym razie przeprowadzany byłby fikcyjne procesy dla uniknięcia opłaty wysokiego stempla od umowy o przejście własności nieruchomości (z dodatkiem komunalnym 6%).

Stanowisko to nie jest jednak słuszne. Niejednokrotnie bowiem wierzyciel nie ma innej możliwości odzyskania należnych sobie sum, niż przez przejęcie nieruchomości dłużnika; transakcja taka może być dla niego „złem koniecznym” i w razie możliwości innego rozwiązania sprawy nie dokonałby jej z pewnością. Wobec tego należałoby ulżyć wierzycielowi (o ile opłaty w zupełności zrzec się nie można) przez odciążenie od opłaty stemplowej sumy kosztów, jakie wierzyciel w związku z procesem i ugodą poniósł i pobierał od niego tytułem opłaty tylko tę różnicę.

Opłaty spółek.

Reformy domaga się również art. 102 U.O.S., wymierzający 2% opłatę od kapitału zakładowego spółek. Opłata ta jest tak wygórowana, że konieczność obniżki uznały nawet władze, wprowadzając tymczasowymi postanowieniami stawkę ulgową 1% a. Tę sprawę należałoby uregulować znowelizowaniem cytowanego artykułu i ustanowieniem jednolitej opłaty w wysokości 0.5—1%.

Z dniem 31 grudnia 1935 r. wygasła moc, wiążąca przepisami, przewidującego 1% a opłatę od spółek. Rozporządzenie Rady Ministrów, przedłużające moc przepisu tego do końca roku 1937, ukazało się dopiero 17 stycznia 1936 r. (Dz. U.R.P. nr. 7 poz. 79). Spółki, powstałe lub zwiększające swój kapitał między 1—17 stycznia 1936 r., wpłacały wobec tego 2%. Należałoby więc wydać rozporządzenie, nakazujące władzom skarbowym zwrot niesłusznie pobranych nadwyżek.

Okazuje się więc, że reforma ustawy o opłatach stemplowych jest niezbędna i nagląca. Powinna ona dążyć przede wszystkim do poparcia życia gospodarczego przez obniżenie lub uwolnienie szeregu pism od opłaty.

Drugim celem reformy powinno być takie sformułowanie tekstu ustawy, któreby go całkowicie uzgadniało z prawem obowiązującym, usuwało wszystkie możliwe niejasności i nieścisłości i przedstawiało całokształt postanowień o opłatach stemplowych.

Umarzanie zaległości do sumy 400 zł.

Ostatnio ukazał się okólnik min. skarbu, mocą którego umorzone zostają zaległości podatkowe, nieprzekraczające w każdym podatku sumy 400 zł.

Omawiany okólnik obejmuje zaległości w podatkach: gruntowym od nieruchomości, przemysłowym (od obrotu jak i pobieranym w formie świadectw przemysłowych), dochodowym, z wyjątkiem podatku pobieranego od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, majątkowym, od lokali i od placów budowlanych.

Umorzeniu podlegać będą te zaległości w każdym z tych podatków, które pochodzą z wymiarów dokonanych za r. 1932 i lata poprzednie, a które w dn. 31 marca 1936 nie przekraczały sumy 400 zł.

Norma 400 zł. obejmuje tylko zaległości w daninie głównej (w podatkach dochodowym i od nieruchomości

mości wraz z dodatkiem kryzysowym) na rzecz Skarbu. O ile zatem do zaległości w tej sumie przypadają jeszcze pewne odsetki, np. dodatki samorządowe, 15 procentowy i na rzecz szkół, oraz odsetki i koszty egzekucyjne, to wszystkie te należności uboczne podlegają umorzeniu automatycznie, niezależnie od sumy 400 zł. daniny głównej. W ten sposób podlegająca umorzeniu suma będzie w rzeczywistości wyższa.

Umorzenie uzyskać może każdy płatnik, bez względu na wysokość zaległości, pod uwagę bowiem jest brana nie zaległość obecna, ale ta, która istnieje będzie w dniu 31 marca 1936 r.

Wskazane jest, by przed wpłatą płatnicy zasięgnęli informacji w urzędzie skarbowym, ile wynosi ich zaległość w każdym podatku. Często są bowiem wypadki, że płatnik nie wie dokładnie, ile jego zaległość wynosi i, opierając się tylko na własnych obliczeniach, może źle sobie obliczyć różnicę i zapłacić mniej niż powinien. Taka omyłka, chociażby nawet kilkuzłotowa, może spowodować utratę ulgi i zupełnie niesłusznie wywołać u płatnika żal do władz skarbowych za jego własne niedopatrzanie, lub też niedbalstwo.

W końcu należy zaznaczyć, że ulgi, określone w okólniku, nie mogą być stosowane do zaległości, które zgłoszone są do masy konkursowej wskutek upadłości, jeżeli postępowanie upadłościowe nie zostało jeszcze ukończony, znajdując pokrycie w sumach, złożonych do depozytu sądowego w wyniku zgłoszenia tych zaległości do egzekucji sądowej, znajdując pokrycie w sumach scedowanych na pokrycie zaległości w trybie okólnika min. skarbu z dn. 18 lipca 1931 r. lub też w trybie postanowień par. 2 art. 103 ord. podatkowej, znajdując pokrycie w sumach nadpłat oraz korzystają z ulg na podstawie rozporządzenia min. skarbu z dn. 15 kwietnia 1935 r., jeżeli kwota tych zaległości przekraczała przed zastosowaniem ulg z tego rozporządzenia sumę 400 zł.

Przedsiębiorstwo „większego rozmiaru“

Izby przemysłowo-handlowej ustalać będą jego charakter

Samorząd gospodarczy otrzymał do wypowiedzenia się projekt rozporządzenia ministerjalnego, ustalającego pojęcie „większego rozmiaru“ przedsiębiorstwa wedle kodeksu handlowego. Jak wiadomo, znamię „większego rozmiaru“ decyduje o zaliczeniu kupca do kategorii „rejestrowej“, z czym ściśle związany jest szereg uprawnień i obowiązków (prawo do firmy, prawo do formy spółki jawnej handlowej, obowiązek prowadzenia ksiąg handlowych itd. itd.).

W systemie projektu rozporządzenia następujące przedsiębiorstwa uważa się za prowadzone w większym rozmiarze (podajemy w streszczeniu):

1-ej kategorii handlowej; (§ 1. a)

2-ej kat. handlowej: handlu detalicznego, komisowe, ekspedycyjne, przewozowe, biura pośred. handl. —:— chyba, że właściwa izba przemysłowo-handlowa uzna, że w danym wypadku nie zachodzi większy rozmiar; (§ 1. b)

1—5 kategorii przemysłowych ze szczególnymi normami dla przedsiębiorstw t. zw. ubocznych w gospodarstwach rolnych; (§ 1. c)

6—8 kategorii przemysłowych, jeżeli prowadzący je posiadają zakłady sprzedaży własnej produkcji 1-ej lub 2-ej kategorii; (§ 1. d)

Wszystkie przedsiębiorstwa zarobkowe, których obrót przewyższa 100.000 złotych; (§ 1. e)

przedsiębiorstwa bankowe. (§ 1. f)

Projekt rozporządzenia jako obrót traktuje sumę obrotu ustalonego przez władzę skarbową ostatecznym orzeczeniem za ostatni rok. (§ 2)

§ 3. Ponadto bez względu na wysokość obrotu — uważa się za przedsiębiorstwa prowadzone w większym rozmiarze — te wszystkie przedsiębiorstwa 2-jej kategorii, które uzna izba przem.-handlowa za prowadzone w takim rozmiarze.

b) Wreszcie pojęcie to rozciąga się również na przedsiębiorstwa prowadzone w formie odpowiadającej spółce jawnej, które nie są spółkami jawnymi dla braku właśnie „większego rozmiaru” (odnośna norma w projekcie jest, niestety, bardzo niejasno sformułowana — pożądane jest jej przeredagowanie).

§ 4. Orzeczenia izby przemysłowo-handlowej miarodajne jest dla oceny, czy przedsiębiorstwo zarobkowe uznane za prowadzone w większym rozmiarze, utraciło ten charakter.

Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi w sprawie projektu noweli do rozporządzenia o przedsiębiorstwach, prowadzonych w większym rozmiarze, zgłosiło następujące uwagi:

1. Punkt d art. 1 należy uzupełnić zdaniem: „oraz wszelkie inne przedsiębiorstwa (farbiarnie, wykończalnie i t.p. (niezależnie od kategorii wykupionych patentów, pracujące na cudzy rachunek” (zarobkowo).

Uzasadnienie: Uchwycenie księgowe operacji

dokonywanych na rachunek osób trzecich požądane jest ze względu na ujawnienie obrotu.

2. Punkt e art. 1 należałoby skreślić.

Uzasadnienie: Pomijając dowolność cyfry granicznej, sama zasada w świetle doświadczeń dotychczasowych na gruncie analogicznego przepisu dla II-jej kategorii handlowej okazała się niepraktyczna. Kryterjum jest niepodatne, ponieważ nieuniknione są fluktuacje dla przedsiębiorstw, których obroty oscylują dokoła cyfry granicznej. Wymóg prawomocności orzeczenia sam przez się stwarza również komplikacje.

3. Wobec skreślenia p. e art. 1 definiowanie kryterjum obrotu jest bezprzedmiotowe i art. 2 podlega skreśleniu.

4. Ustęp 1 art. 2 należy rozpocząć od słów: „uważa się za przedsiębiorstwa . . .”

5. Punkt b art. 3 należy uzupełnić w sposób następujący: „Przewidziane w rozporządzeniu niniejszym orzeczenie wydaje izba przemysłowo-handlowa z urzędu lub na wniosek, po wysłuchaniu osoby zainteresowanej. Od orzeczeń tych w ciągu 14 dni od daty doręczenia służy zainteresowanemu odwołanie do sędziego rejestrowego, który orzeka ostatecznie.”

Uzasadnienie: Nadanie izbom przemysłowo-handlowym mocy orzekania w tak doniosłej dla zainteresowanych kwestji wymaga zapewnienia stronom możliwości uprzedniego wypowiedzenia się, ponadto możliwości kontroli orzeczenia przynajmniej jednoinstancyjnej, zwłaszcza, że w braku wskazań izby orzekać będą według swobodnego uznania.

Średniowieczny podatek Jak zreformować świadectwa przemysłowe?

Świadectwa przemysłowe miały pierwotnie na celu przede wszystkim ewidencję ruchu przedsiębiorstw. Rola ich jako podatku ograniczała się do roli zaliczki na podatek przemysłowy; było to pewne minimum, jakie skarb sobie zapewniał, odliczane później od sumy podatku przemysłowego.

Ten stan rzeczy uległ zmianie i świadectwa przemysłowe stały się podatkiem samoistnym, wymierzonym zupełnie niezależnie od podatku przemysłowego.

W obecnej konstrukcji jest to podatek oparty na samym fakcie istnienia przedsiębiorstw, zbliżony swym założeniem do

podatków średniowiecznych

o typie pogłównego — a więc podatek, należący do kategorii uznanej za najgorszą w sensie sprawiedliwości podatkowej.

Tej wady zasadniczej usunąć nie można, można jedynie dążyć do skorygowania kryterjów terytorjalnych, oraz do praktycznego wytyczenia.

Reforma świadectw przemysłowych powinna dążyć w pierwszym rzędzie do zmiany charakteru tego podatku, a gdyby tego osiągnąć się nie dało, przynajmniej do złagodzenia kryterjów wymiarowych drogą przebudowy obecnej kwalifikacji.

Należy tu nawiązać (o ile możliwe) do tych zjawisk, które zarówno nauka skarbowości, jak i praktyka skarbowa uznają za stosunkowo najlepsze wykładniki siły podatkowej. Takim wykładnikiem jest

dochód.

Z uwagi jednak na trudności praktyczne, sprzeciwia-

jące się obraniu tego kryterjum, najstosowniejszym wydaje się nawiązanie do drugiego wykładnika —

obrotu.

Nie ulega wątpliwości, że najśluszniejszem, zarówno z punktu widzenia interesów skarbu, który nie może zrzec się wpływów ze świadectw przemysłowych, jak i ze stanowiska płatnika, byłoby przywrócenie pierwotnego stanu rzeczy, t.j. ustanowienie w miejsce samoistnego podatku, dodatku do podatku od obrotu w formie bezzwrotnego awansu z pozostawieniem świadectwom

funkcji ewidencyjnych.

W razie niemożności przeprowadzenia tych postulatów konieczna jest przynajmniej przebudowa obecnej kwalifikacji przy uwzględnieniu obrotu, jako kryterjum rozmiarowego.

Szczególnie konieczne są następujące zmiany:

Należy wyeliminować z kategorii handlu detalicznego handel o charakterze specjalnym, oraz handel produktami wytworniejszemi w ramach drobnej sprzedaży i przenieść tę ostatnią w całości do kategorii III-jej.

Całą sferę handlu pozostałą w obecnej II-jej i całej I-jej kategorii należy objąć

trzema kategorjami,

rozgraniczonymi według cyfr obrotu.

Kategoria I-sza powinna obejmować sprzedaż towarów kupcom i przemysłowcom, o ile obrót danego przedsiębiorstwa, ustalony dla celów podatkowych, osiąga minimum obrotu Zł. 5,000.—.

To samo odnosi się do kategorii I a, tylko minimum obrotu, przewidziane dla tej kategorii, jest Zł. 3,000.—.

Kategoria II-ga obejmuje sprzedaż towarów (minimum obrotu Zł. 1,000.—) z uwzględnieniem procentowego stosunku obrotu w sprzedaży kupcom lub przemysłowcom do całego obrotu przedsiębiorstwa. Zdając sobie sprawę, że w niektórych gałęziach handlu (zwłaszcza mocno skartelizowanych) zyskowość w stosunku do obrotu jest minimalna, można by granice klasyfikacyjne minimum obrotu podwyższyć dla poszczególnych gałęzi.

Dla ustalenia obrotu miarodajny byłby nieprawomocny wymiar przeszłoroczny. Dla przedsiębiorstw nowych władza skarbowa wydaje orzeczenie tymczasowe.

W związku z powyższym zachodzi **potrzeba uznania kupców I, Ia i II-jej kategorii** za kupców rejestrowych. W razie nowelizacji przepisów obowiązujących należy zwrócić uwagę na uzgodnienie nomenklatury i podziału zajęć zawodowych z definicjami kodeksu handlowego, a mianowicie:

- 1) agent (art. 568 K.H.) — pośredniczący w zawieraniu umów na rzecz dającego polecenie ich zawarcia, względnie zawierający je w jego imieniu,
- 2) komisant (art. 581 K.H.) — podejmujący się kupna w imieniu własnym na r-k trzeciego,
- 3) ekspedytor (art. 598 K.H.) — podejmujący się przesłania rzeczy w imieniu własnym na cudzy r-k,
- 4) przewoźnik (art. 613 K.H.).

Podział zajęć handlowych na kategorie powinien być analogiczny, jak dla kupców handlujących na własny rachunek, t. zn. miarodajny jest obrót (w tym wypadku suma wynagrodzeń za usługi).

Podatek dochodowy

W sprawie projektu rozporządzenia wykonawczego o państwowym podatku dochodowym Stow. Kupców m. Łodzi zgłosiło następujące uwagi:

Projekt rozporządzenia wykonawczego zawiera jedynie innowację co do znowelizowanej części ustawy o podatku dochodowym. I w tym zakresie widoczne są luki: brak reguł wykonawczych do art. 21 ustęp 5 i 6 i art. 17 ust. 2.

Co do nieznowelizowanej części ustawy o podatku dochodowym — poza zupełnie wyjątkowymi odchyleniami — projekt dosłownie powtarza **przepisy dotychczasowego rozporządzenia wykonawczego**.

Przy nader lakonicznym brzmieniu ustawy waga rozporządzenia wykonawczego w zakresie podatku dochodowego jest szczególnie ważna.

Wobec ukazania się nowego rozporządzenia wykonawczego, pożądana byłaby **gruntowna rewizja dotychczasowych przepisów** w zakresie zagadnień najbardziej ważnych, a mianowicie pojęcia dochodu, związku wydatków z danym okresem podatkowym, stosunku dochodu podatkowego do bilansowego w przedsiębiorstwach, prowadzących księgi handlowe.

Również należałoby **skodyfikować szereg też**, ustalonych orzecznictwem Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Projekt wymagałby w duchu powyższym gruntownego przepracowania.

Zryczałtowany podatek przemysłowy

Nowe zasady o zryczałtowaniu podatku od obrotu na rok 1936 i 1937 ustala rozporządzenie min. skarbu z dnia 10 lutego b. r. Wymiary ryczałtu doręczono podatnikom nieprowadzącym ksiąg handlowych o obrocie do zł. 50,000 do dnia 30 marca r. b. poczem w terminie 14 dni przysługiwać będzie prawo reklamacji odnośnie zaliczeniu do jednej z 26 grup ryczałtu i dobrowolna ugoda co do grupy na konferencji z naczelnikiem urzędu skarbowego.

Różniące się znacznie od dotychczasowych, przepisy o zryczałtowanym podatku na lata 1936 i 1937 wydane zostały w broszurze, do której objaśnienia napisał Jerzy Segall, referent podatku przemysłowego w urzędzie skarbowym

Zawiera ona ponadto skorowidz, a została wydana ostatnio przez Księgarnię WŁADYSŁAWA WILAKA w Poznaniu, której cena wynosi zł. 1.— Broszura jest do nabycia we wszystkich większych księgarniach.

Ochrona lokatorów

W memorjale do izby przemysłowo-handlowej w Łodzi w sprawie ochrony lokatorów dla przedsiębiorstw, Stow. Kupców m. Łodzi:

1. uznaje **świadczenia przemysłowe** za kryterjum decydujące, biorąc pod uwagę dowolność i przypadkowość wysokości komornego;

2. mając na względzie, że podaż lokali mniejszych przedsiębiorstw jest niewystarczająca, należy nadal **pozostawić pod ochroną lokatorów lokale przedsiębiorstw II-jej i III-jej kategorii handlowej**.

3. Co do lokali, które są i będą wyjęte z pod ochrony lokatorów, należy wprowadzić **ustawowy system środków ochronnych** dla zapobieżenia wykryskowi przez właściciela nieruchomości szczełólnego waloru, który lokalowi nadał kupiec.

Świąteczna wystawa

Duży i średniej wielkości sklep winno-kolonjalny poświęca w okresie przedświątecznym jedno okno wystawowe na t. zw. „komplety“. Pokaże na dużej tacy lub na drewnianym sześcianie: butelkę wina, butelkę wódki, pudełko sardynek, bryłkę masła, wędliny, owoce, ryby i ustawi przy tem kartkę: „Wszystko razem tylko 20 złotych! Na święta!“.

Niektórych klientów może zachęcić właśnie cały komplet.

Może nabędzie go człowiek, pozbawiony pomysowości. Może taki, który jedzie z wizytą i chce w łatwy sposób pozbyć się kłopotu, jakim jest wybieranie sprawunków. Może zresztą kupi go taki, kto uważa, że zespół artykułów jest trafny, właściwy, właśnie taki, jaki mu potrzebny.

Pozatem, pokazanie zestawienia różnych artykułów za określoną w sprzedaży cenę zachęca Klientów do wejścia do sklepu. Myślą sobie bowiem tak: jeśli tyle artykułów kosztuje 20 zł., to za połowę tej sumy też będę mógł wybrać szereg artykułów.

Co każdy pracodawca powinien powiedzieć swym pracownikom

3 ... i prosimy o uprzejmość wobec wszystkich

Oczywista, może się zdarzyć, że ten, czy ów będzie innego zdania, aniżeli jego kolega, przełożony lub podwładny. Ale nie należy ich przekonywać przy pomocy słów nieuprzejmych, hałaśliwych i nacechowanych złośliwością. Każdy człowiek złośliwy jest we współpracy dla swego otoczenia bardzo przykry, które odsuwa się od niego.

Uprzejmość jest wielką zaletą i stanowi niejako uzupełnienie odpowiedniego ubrania i czystej bielizny.

Każdy klient, który natrafia w przedsiębiorstwie na kłótnię lub sprzeczkę, nabiera o tym przedsiębiorstwie złego pojęcia. Nie powinno to mieć miejsca, gdyż szkodzi samemu przedsiębiorstwu, jego prestiżowi, a tem samem i pracownikom.

Żadne zwierzę nie zanieczyszcza swego gniazda. Wie ono, że gniazdo zanieczyszczone nie może być zamieszkiwane. Takim gniazdem w pewnej mierze jest dla pracownika miejsce jego pracy, przedsiębiorstwo, które go zatrudnia. Powinna w niem panować uprzejmość, która świadczy dodatnio o każdym współpracowniku.

Organizacja
przedsię-
biorstw

4 Nie możemy każdego zarządzenia motywować

Każdy z nas, kierowników albo Waszych przełożonych w większości wypadków wyjaśni Wam, dlaczego zrobiliśmy to w ten lub inny sposób. To jest niezbędne. Pracownik musi wiedzieć dokładnie, dlaczego w przedsiębiorstwie dzieje się tak, a nie inaczej.

Może się jednak zdarzyć, że niektóre dyspozycje, czy decyzje zostaną wydane bez uzasadnienia. Czasem stanie temu na przeszkodzie brak czasu, konieczność szybkiej decyzji, czasem mogą istnieć powody, dla których narazie nie wszyscy pracownicy powinni o tem wiedzieć, aby nie dotarło to do uszu konkurencji. Byłaby to zła przysługa wyrządzona przedsiębiorstwu i samym pracownikom.

Niezależnie od powodów takiego, a nie innego postawienia sprawy, powinniście wypełnić te zarządzenia bez nieufności. Nieufność taka nie byłaby na miejscu.

Pracownik musi zdać sobie sprawę z tego, że nie każdemu z nich można mówić o wszystkim, nawet domagając się od niego milczenia. Zaprowadziłoby to nas wszystkich zadaleko i nie przyniosłoby ani przedsiębiorstwu, ani pracownikom żadnej korzyści. Powinniście przeto zaufać nam, że wiemy, dokąd zmierzamy i jaki jest sens naszych zarządzeń. Nasze cele zbiegają się z Waszemi celami. To jest najważniejsze w każdej współpracy.

5 ... ale jeśli wiecie coś lepiej aniżeli kierownik, wówczas ...

Nie rościmy sobie pretensji do tego, by być wszechwiedzącymi. Zdajemy sobie również sprawę z tego, że i Wasi podwładni mogą się w swej pracy mylić lub błędnie orjentować. Zwracajcie uwagę na swe otoczenie, a wówczas dojdziecie do tego, że znajdują się takie lub inne błędy w pracy, które wspólnymi siłami można usunąć. Nikt nie jest wszechwiedzący, a czynnik współdziałaniu jest potężny.

Każdy winien wysłuchać swego współpracownika i swego podwładnego, o ile tamten przedstawi mu coś konkretnego, coś, co ma wewnętrzną logikę. Będziemy Wam wdzięczni za takie projekty, rady i wskazówki, które umożliwią przedsiębiorstwu uniknięcie szkód i strat.

Ale niechaj te rady przychodzą na czas. Nie należy czekać, aż dla przedsiębiorstwa powstaną straty. W ten sposób bowiem nie oddaje się swej placówce żadnej przysługi, bo wtedy błąd lub strata wychodzi na jaw sama przez się.

Każdą studnię należy przykryć, zanim dziecko do niej wpadło. Należy pamiętać o tem, aby każdą radę i wskazówkę, każdą opinię wypowiadać narazie w sposób możliwie spokojny i rzeczowy. Jest to bowiem najlepszy sposób przekonywania swego partnera lub przeciwnika. Nie należy jednak oczekiwać, że zawsze tylko własna opinia będzie najbardziej miarodajną.

Takie lub inne pociągnięcie musi mieć na celu interes przedsiębiorstwa i wszystkich pracowników. O tem należy pamiętać, jeśli się jest innego zdania.

Reklama radjowa

Były czasy, gdy kupiec sam, stojąc przed swym lokalem, zachęcał żywym słowem przechodniów do obejrzenia towarów. Potem, wynajmował heroldów i laurfów, aby przebiegali przez ulice miasta i rozgłaszali wiadomości o towarach i o usługach.

Z chwila, gdy kupiec zmuszony został do szukania coraz to nowszych rynków zbytu i do przyspieszania tempa wymiany, ta prymitywna forma reklamy okazała się niewystarczająca. Skorzystano wówczas z usług druku. Ogłoszenie w pismach, plakat i cennik, prospekt i list masowy okazały się pod tym względem od żywego słowa lepsze, że docierały równocześnie do tysięcy ludzi i jednały dla danych towarów tysiące odbiorców.

Mimo to jednak, mimo, że powstają niemal codziennie nowe i lepsze sposoby reklamy, na dnie ich wszystkich — jak miernik wartości tkwi żywa mowa. Czyż nie powiadamy o liście, że jest „wymowny”? A o plakacie, że „krzyczy”? Lub o ogłoszeniu, że „przemawia”?

Słusznie, bo żywe słowo jest zawsze najbardziej sugestywne, pod warunkiem — oczywiście — że jest umiejętnie wypowiedziane. Żywe słowo, które — jeszcze dziś — stosowane jest jako sposób reklamowania towarów na targach i jarmarkach, zjednywa nas bardzo szybko, mimo, że niezawsze jest trafnie wybrane i właściwie rzucone w powietrze.

Jesteśmy teraz świadkami, gdy żywe słowo zaczyna odzyskiwać w reklamie bardzo poważne miejsce. Sprawilo to radio, które narówni ze słowem drukowanym dociera równocześnie do setek tysięcy ludzi. Dzięki falom eteru powiązane zostały zalety żywego słowa z zaletami pisma i dlatego przed reklamą radjową otwierają się wspaniałe perspektywy.

Musimy przedewszystkiem zauważyć, że słuchacz więcej wierzy żywemu słowu, wypowiedzianemu przez żywego — takiego samego jak on sam — człowieka niż temu, co czyta. Zaufanie to sprawia, że wszystkie opinie, informacje, nazwy i adresy podane przez radio są przyjmowane z krytycyzmem o wiele mniejszym niż opinie i informacje drukowane. Leży to już w naturze ludzkiej i dlatego należałoby to przyjmować za objaw, wynikający właśnie z tej natury.

Niemale znaczenie ma również i to że

z reklamą prasową zdołaliśmy się już zapoznać, że rozróżniamy doskonale ogłoszenie od informacji redakcyjnej i że — niekiedy — nużą nas przeładowane ogłoszeniami części pozatekstowe. W radio — szczególnie u nas — działają ogłoszeniowe są bardzo jeszcze małe i giną w powodzi odczytów, feljetonów, reportaży i muzyki.

Zresztą reklama radjowa jest podawana słuchaczowi w formie odpowiednio spreparowanej: na tle lub z towarzyszeniem muzyki, rozłożona na głosy, a nawet ukryta w dialogu ujętym na wesoło. Słuchacz traktuje reklamę jako pożyteczną informację, jest zadowolony z tego rodzaju audycji i docenia jej znaczenie dla siebie.

Ostatnio nasze radio urządziło 3 imprezy słuchowe w związku z działem reklam. Wpłynęło prawie 6.000 odpowiedzi, a wszystkie z nich wykazały, że stosunek słuchacza do reklam jest więcej,

niż pozytywny: wręcz bardzo życzliwy. Można śmiało powiedzieć, że skoro odpowiedzi przysłało 6.000 słuchaczy — reklam wysłuchało conajmniej 15 razy więcej osób. A taka cyfra rzuca już ciekawe światło na skuteczność reklamy radjowej dla kupca.

Są kupcy — detaliści, którzy korzystają z usług reklamy radjowej już od lat i to reklamy nieprzerwanej, stałej. Są tacy, którzy zaczęli ją stosować dopiero od paru miesięcy i już stwierdzili wzrost obrotów. Ponieważ firmy te nie zwiększyły swego budżetu na reklamę prasową — należy znaczną część zasługi przypisać zatem reklamie radjowej.

Ze względu na swój wielki zasięg — radio jest bardzo dobrą odskoczną reklamą dla hurtownika i producenta. Wprowadzenie nowego artykułu na rynek przy pomocy radia jest szczególnie łatwe i opłacalne.

Reklama

Motoryzacja

Polski

Na posiedzeniu Centralnej Komisji Przywozowej rozdzielono kontyngent samochodów francuskich w ilości ... dwóch (!) samochodów.



Łódź w wystawie sklepowej

(Odczyt wygłoszony przez radio)

Wystawa sklepowa jest niejako legitymacją przedsiębiorstwa. Jednocześnie zaś fronton sklepu, a zwłaszcza **okno wystawowe tworzy niejako charakter ulicy**. W miarę rozwoju nowoczesnej urbanistyki zmienia się też wygląd zewnętrzny wystaw, przystosowany do bardziej nowoczesnych form życia. Ale nie tylko sam zewnętrzny wygląd wystawy mówi o charakterze przedsiębiorstwa, o aspiracjach jego właściciela, o dążeniach każdego kupca, zdającego sobie sprawę z konieczności zainteresowania i przyciągnięcia klientów. Dlatego też zagranicą, a i u nas w niektórych większych miastach, **okno wystawowe jest przedmiotem szczególnej troski energicznego kupca**, który chce jaknajlepiej zaprezentować swe towary przechodniom i przyciągnąć ich w ten sposób. Szereg większych firm kupieckich posiada specjalnych fachowców-dekoratorów, którzy często zmieniają wnętrza wystaw, przystosowując ich dekoracje do sezonów, okoliczności, a nawet wyzyskując dla zwiększenia obrotów pewne wydarzenia polityczne czy społeczne. Niestety, przedsiębiorstw takich, które doceniają wartość racjonalnej dekoracji wystawy, jest jeszcze niewiele, a w Łodzi zwłaszcza stosunki w tej dziedzinie przedstawiają się nie nadzwyczajnie.

Obserwowaliśmy to m. in. naprzykład w okresie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Sklepy przygotowały swe okna i wystawy, czyniąc to przeważnie w sposób szablonowy, bez indywidualizmu i odrębności, któraby spieszącego przechodnia zatrzymała przed oknem wystawowym. Widzieliśmy więc znowu, jak co rok, sztuczny śnieg z waty, częstokroć niezbyt nawet czystej. Zieleniły się banalne, w geometrycznych wzorach, wycięte z papieru fragmenty gałęzi choinek. W artystycznym nieładzie rozrzucono tu i owdzie trochę srebrnego szychu, trochę nieforemnych gwiazd ze złotego i srebrnego papieru i parę figur Świętego Mikołaja. Niemal wszędzie przeważały te szablonowe akcesoria, niewiele oryginalniejsze, pomysłowe, co byłoby własną próbą dekorowania okna, a nie tylko **kiepskim naśladownictwem dekoracji u konkurenta**. Wzrok spieszących przechodniów po takich dekoracjach wystaw przesuwa się zupełnie obojętnie, skoro dekoratorzy przeważnie nie chcą wiedzieć o tem, że **dekoracja okna wystawowego powinna mieć swój odrębny wyraz**. Może ona być dziełem sztuki, a w każdym razie musi przemawiać do przechodnia plastyką formy i harmonią barwy. A takie dekoracje w Łodzi spotyka się naogół bardzo rzadko. Na szczęście są i u nas sklepy, które doceniają wartość takiej mocnej reklamy. Czasami niektóre wystawy, zwłaszcza sklepów sprzedających konfekcję damską, uderzają przechodnia nowością pomysłu, pewnym stylem, pewnym zdecydowanym charakterem. Okno wystawowe w takim sklepie tworzy wówczas przepiękną harmonijną całość. Jest to nie tylko estetyczne rozplanowanie i ułożenie miękkiej tkaniny czy swetra, ale i doskonałe dostosowanie jakiegoś tła, jakiegoś rysunku lub napisu czy plakatu — taka wystawa żyje i **musi zatrzymać uwagę przechodnia**. Bo okno wystawowe —

to nie tylko oblicze wielkiego miasta, ale i wyraz pewnych tendencji każdego społeczeństwa i każdego narodu. Patrząc na wystawę, można czasem poznać istotę i charakter danego społeczeństwa. W tych dniach właśnie wyszła w Londynie ciekawa książka p. t. „**Sprzedaj przez okno wystawowe**”. Autorem jej jest Harry Trethovan, jeden z najwybitniejszych dekoratorów angielskich. Omawiając charakter okien wystawowych w Anglii, autor szczególną uwagę zwraca na magazyny konfekcji męskiej. Ponadto daje praktyczne wskazówki, jak urządzać **okna wystawowe sklepów sprzedających maszyny do pisania, meble, porcelanę, szkło, książki i obuwie**, podkreślając, że tylko indywidualizm dekoratora przynosi faktyczne korzyści.

Specjalny rozdział poświęcony jest wystawom przedsiębiorstw niemieckich. Są one doskonale przystosowane do charakteru przedmiotów sprzedawanych w danym sklepie. Nawet artykuły codziennej potrzeby wyłożone są w oknach wystawowych przedsiębiorstw niemieckich w sposób zwracający uwagę przechodnia, bądź to przez sam układ, bądź przez kompozycję całości czy jakiś humorystyczny napis. Wystawy przedsiębiorstw francuskich określa Trethovan pojęciem „*charmant*”. Najmniej stosunkowo uznania znajdują u autora okna wystawowe amerykańskie. Są one precyzyjne i bez zarzutu oparte na przemyślanym systemie racjonalizacji w dziedzinie sztuki dekoracyjnej. Ale nie mają one w sobie wnętrznego ciepła i reprezentują szablonową modę. Kraje skandynawskie w swych wystawach reprezentują **wysoką kulturę kupiecką**, stosując przytem przy dekoracji wystaw bardzo dużo kwiatów.

Mimowoli nasuwa się porównanie z **wystawami kwiaciarni łódzkich**, które nie potrafią, czy może nie chcą wykorzystać olbrzymich możliwości, jakie tkwią w tej gałęzi handlu. Poza paru zaledwie wyjątkami okna wystawowe kwiaciarni łódzkich tchną **szablonową nudą kilku doniczek, koszyczków czy wazonów**. Ponastawiane jest to wszystko jedno na drugim i tak też wygląda częstokroć również i samo wnętrze kwaciarni.

To samo zaobserwować można w **handlu spożywczym**, gdzie znowu parę zaledwie firm może poszczycić się taką wystawą sklepową, która przyciągnie przechodnia. Kupiec musi sobie uswiadomić, że sprzedawać można nie tylko w samym sklepie, nie tylko ogłaszając się w pismach i rozsyłając piękne prospekty, ale i **prezentując swój bilet wizytowy, którym jest okno wystawowe**.

Słusznie uczyniła izba przemysłowo-handlowa w Łodzi, organizując specjalny konkurs sklepowy. Powoli może taka inicjatywa **dźwignie estetykę wystawy**, wy wpływając dodatnio na rozwój zewnętrznej kultury miasta i przyczyniając się nawet pośrednio do **zwiększenia obrotów**. A przecież na estetycznym wyglądzie naszej brzydkiej Łodzi i na zwiększeniu obrotów przedsiębiorstw kupieckich, zwłaszcza dzisiaj w ciężkim okresie kryzysu wszystkim bardzo powinno zależeć.

Zjazd radjowy w Warszawie

Radjo

Do Warszawy zwołano zjazd dyrektorów rozgłośni regionalnych Polsk. Radja.

Cele zjazdu zmierzały ku dalszemu usprawnieniu działalności programowej i administracyjnej radjofonji w Polsce.

Zjazd odbywał się w przededniu wejścia w życie nowego preliminarza budżetowego Polskiego Radja, a więc tego planu pracy i gospodarki, który decydować będzie o możliwościach Polskiego Radja w roku przyszłym. Wspólnie z dyrektorami rozgłośni regionalnych, omówiono zasady realizacji nowego budżetu, który przewiduje żywsze wciągnięcie do współpracy programowej rozgłośni regionalnych w ten sposób, aby każda z nich stała się możliwie pełnym wyrazem swoich naturalnych możliwości, a ponadto aby spełniała na te-

renie swego działania rolę rzeczywistej i twórczej dźwigni życia kulturalnego.

Żywą dyskusję na zjeździe wzbudził problem zasad kwalifikowania audycji do programu ogólnopolskiego. Jak wiadomo, najlepsza część programu radjowego każdej stacji, transmitowana jest przez wszystkie inne, jako t. zw. program ogólnopolski, podczas, gdy inne audycje nadawane są tylko w zasięgu lokalnym. Precyzyjne określenie, czem w swej istocie winien być program ogólnopolski, jest prawdopodobnie niemożliwe, ale w każdym razie na zjeździe znaleziono formułki, które z jednej strony, gwarantując najwyższą jakość programu ogólnopolskiego, nie będą równocześnie zubożały ani pod względem treści, ani formy programów lokalnych. Nie w poziomie, nie w war-

tości artystycznej, naukowej, nie w różnicy talentów autorów, ale w stopniu ważności, w hierarchii zainteresowań winno odbywać się skalowanie audycji na ogólne polskie i lokalne. Słuchacze lubią program lokalny i domagają się audycji owianych atmosferą swego regionu, ale równocześnie chcą, aby o sprawach im najbliższych mówiono na tym samym poziomie, na jakim nadawane są audycje, interesujące całą Polskę. Zjazd zajął się również zasadami nowego programu ramowego.

Przewodniczył dyrektor naczelny Polskiego Radja, p. Roman Starzyński.

Oprócz spraw programowych, które z natury rzeczy słuchaczy radja najbardziej interesują, na zjeździe omówiono również zagadnienia organizacyjne, sprawy zwalczania przeszkód w odbiorze radjowym itd.

Koncerty egzotyczne

Stworzone, dzięki inicjatywie Unji Radjofonicznej koncerty europejskie, ograniczały się dotychczas tylko do naszego kontynentu. Koncerty te, jak wiadomo, cieszyły się ogromnym powodzeniem. Transmitowano je na dziesiątki stacji europejskich.

Ostatni zjazd radjofonji światowej w Paryżu, powziął śmiałą myśl rozszerzenia

granic tych koncertów wymiennych także i poza Europę, to znaczy, w praktyce ogarnięcia niemi całego globu ziemskiego.

Pierwszym takim koncertem ogólnosiątkowym i międzykontynentalnym, będzie audycja, nadana ze Stanów Zjednoczonych 20 września b. r. Na luty następnego roku, przewidziano drugi tego rodzaju koncert światowy z Argentyny, w

lecie roku 1937 koncert taki nadadzą Indie Holenderskie, czwarty — usłyszymy z Konga Belgijskiego. Jak widzimy więc, będą to w całym tego słowa znaczenia koncerty ogólnosiątkowe, nadawane przez radiostacje zamorskie, dalekie od nas i znajdujące się w miejscowościach wysoko dla nas egzotycznych.

Audycje radjowe w kwietniu

Z ciekawszych audycji radjowych, które usłyszymy w kwietniu, wymienić należy następujące:

1. 4. godz. 21 — audycja Szopenowska; solista Józef Smidowicz.

2. 4. godz. 17. odczyt o mieszczaństwie St. Wasylewskiego.

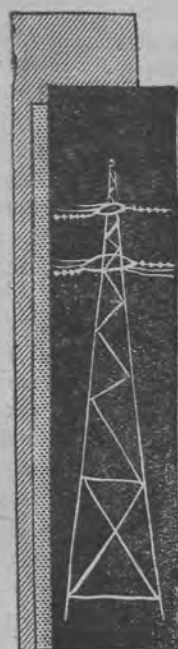
Godz. 21 — premjera słuchowiska „Djabel” J. E. Skińskiego, w reż. Węgierski z udziałem Jaracza.

3. 4. Godz. 20 — Koncert symfoniczny pod dykcją M. Mierzejewskiego. Solista Imre Stefanai (fortepian).

Godz. 22.50 — „Spacer po Europie“ retransmisja z płyt.

4. 4. Godz. 21.30 — „Wesoła Syrena“.

5. 4. Godz. 12.15 — Poranek muzyczny z Łodzi. Koncert Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej pod dykcją Adolfa Bautze. Solista Sz. Pawlikowski (fortepian).



Godz. 13; w przerwie koncertu fragmenty słuchowiska „Tragiczne dzieje dra Fausta“.

Godz. 17 — podwieczorek muzyczny z restauracji „Bristol“.

Godz. 21 — „Wesoła fala“ ze Lwowa.

6. 4. Godz. 17 — Koncert Maryli Jonasówny. Muzyka Polska.

Godz. 17.50 — „Paryż“, reportaż J. Tepy ze Lwowa.

Godz. 22 — Koncert orkiestry symfonicznej pod dykcją G. Fitelberga.

9. 4. Godz. 18 — Słuchowisko „Piotr Skarga“ z udziałem Kazimierza Junoszy Sępowskiego.

11.4 Godz. 17 odczyt R. Umiastowskiego o słynnym żeglarzu Mierosławskim.

Godz. 21.30 — Recital fortepianowy Al. Rachockiego z Katowic.

Redaktor naczelny: MIECZYŚLAW HERTZ
Redacteur en chef:

Redaktor: MIECZYŚLAW KOŁTOŃSKI.
Redacteur:

Wydawca: Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.

Odbito w Zakładach Graficznych „KOMPAS“ w Łodzi, ul. Gdańska 130, tel. 126-37.